

# **Bunt na Białorusi z perspektywy anarchistycznej**

**Spółeczeństwo, Więźniowie, Chronologia, Wydarzenia**

Prameń

27 Maj 2021

# Spis treści

<b>Drodzy towarzysze,</b>	<b>4</b>
<b>Białoruskie społeczeństwo buduje mięśnie - komentarz do protestów 14 lipca</b>	<b>5</b>
<b>Bankructwo białoruskiej państwowości</b>	<b>7</b>
<b>Jak doszło do buntu Białorusinów przeciwko dyktaturze?</b>	<b>9</b>
Kryzys gospodarczy i polityczny . . . . .	9
Walka z koronawirusem za pomocą traktorów . . . . .	10
Wybory podczas epidemii . . . . .	11
Organizacja terrorystyczna "Anarchiści" . . . . .	12
Ponowne wybory . . . . .	13
<b>„Nie zapomniemy, nie wybaczymy“</b>	<b>15</b>
Protest w ponad 50 miastach na terenie całej Białorusi . . . . .	15
Ogólnokrajowy strajk rolnie . . . . .	15
Represje . . . . .	15
Im więcej ludzi wychodzi z więzienia, tym więcej historii o torturach jest opo- wiadanych . . . . .	16
<b>Crimethinc: Białoruś. Anarchiści w powstaniu przeciwko dyktaturze</b>	<b>17</b>
Wywiad . . . . .	19
<b>Krytyczny przegląd protestów na Białorusi z ostatnich 2 miesięcy</b>	<b>27</b>
Ruch robotniczy . . . . .	27
Protesty lokalne . . . . .	27
Kierowcy i scenariusz armeński . . . . .	28
Marsze kobiet . . . . .	28
Anarchiści, antyfaszyści i kibice piłkarscy . . . . .	29
Grupy samoobrony . . . . .	29
MIA/KGB . . . . .	29
Sąsiedztwo . . . . .	30
Co dalej? . . . . .	30
<b>List otwarty w sprawie wsparcia dla białoruskich anarchistycznych rewolucjo-     nistów</b>	<b>32</b>

<b>Wywiad z anarchistą Voldem M. po 30 dniach aresztu</b>	<b>36</b>
<b>Wywiad "Aktualizacja informacji o sytuacji na Białorusi" z 20 listopada w A-Radio Berlin</b>	<b>42</b>
<b>Przegląd represji wobec anarchistów i antyfaszystów na Białorusi w 2020 r.</b>	<b>48</b>
Zima . . . . .	48
Wiosna . . . . .	49
Lato . . . . .	49
Jesień . . . . .	52
<b>Lista więźniów</b>	<b>57</b>

# Drodzy towarzysze,

Od początku buntów na Białorusi minęło już wiele miesięcy. Euforia Sierpnia 2020 roku u niektórych stopniowo przerodziła się w depresję, ale dla wielu stała się podstawą do politycznego zorganizowania się przeciwko dyktaturze. I chociaż protesty na ulicach jak na razie zniknęły, a dyktator myśli, że wygrał, na Białorusi trwa codzienny opór przeciwko reżimowi. Sąsiedzcy aktywiści nadal organizują jednorazowe akcje i łączą się w małe komórki oporu. Kanały Telegramu kontynuują forsowanie rewolucyjnego programu.

Mimo że dla anarchistów represje te są najpoważniejsze w ciągu wszystkich lat istnienia ruchu od jego przywrócenia w 1991 r., nadal walczymy z reżimem i organizujemy się na ulicach i w dzielnicach!

Dla towarzyszy z zagranicy przetłumaczyliśmy szereg tekstów, które powinny pomóc nam zrozumieć, co dzieje się w kraju.

Publikacja zawiera artykuły różnych kolektywów anarchistycznych na temat tła rewolucji i jej rozwoju. Zawiera również wywiady z różnymi działaczami ruchu anarchistycznego, którzy brali aktywny udział w protestach i byli za to represjonowani. Mamy nadzieję, że lektura pomoże Wam lepiej zrozumieć sytuację na zbuntowanej Białorusi!

# Białoruskie społeczeństwo buduje mięśnie - komentarz do protestów 14 lipca

Tysiące Białorusinów protestowało po tym, jak władze uniemożliwiły kilku politykom walkę o prezydenturę. Wideo i zdjęcia z Internetu pokazują dziesiątki przypadków, w których protestujący atakują OMON i uwalniają swoich wcześniej zatrzymanych towarzyszy. Takiej postawy ludzi "dzielni" policjanci OMON-u nie widzieli od dawna. To może tłumaczyć ich brawurę, gdy w małej grupie wdzierają się w tłum protestujących i są onieśmieleni presją. Tak policjanci byli ostatni raz widziani w latach 90. Ci, którzy wtedy służyli, są teraz na emeryturze lub pracują w urzędach. Bezczelni młodzieńcy z OMON-u, którzy żyją na barkach ludu pracującego, do niedawna czuli się w kraju potężni.

Kilka dni temu przeczytałem kolejną wiadomość na poparcie mitu o "pokojoyym" Białorusinie, który zawsze jest rozsądny i spokojny, a gdzieś tam tchórzliwy. Mit ten rozpowszechniany jest nie tylko przez władze, w których interesie leży kultura "spokojnych" Białorusinów, ale także przez ich przeciwników. Zdziwiający, że w ciągu ostatnich 20 lat opozycja zafiksowała się na pokojowych protestach, a najbardziej radykalną metodą walki z dyktaturą jest wciąż legendarny "Plac". Wbrew wszelkim oczekiwaniom, dyktatura przetrwała zarówno 2006, jak i 2010 rok, a w 2015 roku wszystko przebiegło względnie pokojowo pod milczącym hasłem "żadnej wojny" (sic!).

Pozytywną rolę w tej sytuacji może odegrać nieobecność liderów na ulicach. Żaden z polityków nie nawołuje już do pokojowych protestów i dialogu z władzą. Uziemienie kandydatów, na pierwszy rzut oka korzystne, okazało się dla Łukaszenki błędem - nie ma on partnerów do dialogu, a przeciwko niemu występują nie politycy, lecz samoorganizacja ludzi, którzy nie mogą i nie planują dialogu z "Batką" (przezwiśko Łukaszenki, czyli "ojcem").

Społeczeństwo białoruskie, jak każde inne, jest zdolne do zmian tylko wtedy, gdy ma zaufanie do własnych sił. Dlatego też autorytarne reżimy starają się zniszczyć więzi społeczne w społeczeństwie i w ten sposób zapobiec radykalnym przemianom. Na Białorusi proces ten trwał przez cały okres istnienia dyktatury. Krótka przerwa po rozpadzie Związku Radzieckiego zdołała dać dość energii na protesty i bunty w latach 90-tych, ale potem nastąpił regres. Duże spontaniczne protesty powyborcze w 2010 roku były skierowane głównie przeciwko problemom ekonomicznym i doprowadziły do pierwszego odwrotu białoruskiej

dyktatury od własnych planów w 2017 roku. Zostawmy na boku fakt podpisania ustawy o "pasożytach społecznych", ale sam fakt odwrotu Łukaszenki zasługuje na szacunek.

Trudno powiedzieć, co posłużyło za główny katalizator protestów w kraju w dniu dzisiejszym. Oczywiście, swoją rolę odegrała absolutna porażka władz w walce z koronawirusem oraz problemy gospodarcze ostatnich miesięcy (które będą się tylko pogłębiać). Kryzys polityczny z Rosją również negatywnie wpłynął na stabilność reżimu.

W związku z tym osłabienie pozycji państwa może stać się jednym z katalizatorów dla powstania siły społecznej. Ludzie zaczynają wierzyć nie tylko we własne siły, ale także w powodzenie działań zbiorowych, które są jednym z kluczowych czynników radykalnej transformacji. Sukces w starciach z OMON-em pokazuje, że państwa nie bronią superbohaterowie, którzy na pierwsze życzenie mogą cię złamać na pół. Tego państwa bronią ludzie tacy jak Ty i ja, którzy mają w sobie strach i chęć zachowania własnego zdrowia. Każde nagranie i zdjęcie człowieka wyrwanego z rąk władzy jest symbolem siły narodu białoruskiego w walce z dyktaturą Łukaszenki.

# Bankructwo białoruskiej państwowości

*W ciągu ostatnich 3 miesięcy białoruskie władze pokazały, że nie są w stanie rozwiązać poważnych i pilnych problemów. I jeśli problem z gospodarką nie jest nowy dla kraju, to niezdolność Łukaszenki do pokonania koronawirusa niszczy mit o tym, że bez centralizacji społeczeństwo pogrąży się w chaosie.*

Wielu Białorusinów już dawno zrozumiało, że państwo nie jest gwarantem ich bezpieczeństwa. Jeszcze w czasach Związku Radzieckiego ludzie rozmawiali o tym, co się dzieje w kraju, tylko wtedy, gdy państwo nie nasłuchiwało. Białorusini marzyli o wolności, a państwo próbowało nauczyć nas posłuszeństwa.

Ochrona ludności przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi jest kluczowym argumentem przemawiającym za istnieniem państwa. Zagrożenia mogą mieć różny charakter: w zależności od państwa można uchronić się nie tylko przed najazdem sąsiada, ale także przed śmiercią głodową czy chorobą.

Państwo białoruskie, będące spadkobiercą Związku Radzieckiego, stara się przedstawić siebie jako aparat społeczny zaangażowany w tworzenie systemu socjalnego dla ludności pracującej. Obietnice zamieniają się w warunkowo bezpłatne leki, dotowany transport publiczny i programy socjalne w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Państwo jako aparat ma ciągłą potrzebę uzasadniania swojego istnienia. Jeśli istnieje w społeczeństwie organizacja, która nakłada na ludność podatki, prawa i zachcianki, to właśnie ona powinna otrzymać coś w zamian. Brak wystarczająco silnych argumentów za istnieniem państwa może doprowadzić do rewolucji, która będzie próbowała albo ustanowić państwo "socjalne", albo zniszczyć aparat państwowy jako całość i wybrać zdecentralizowany sposób organizacji społeczeństwa.

W tym przypadku państwo białoruskie stopniowo traci na znaczeniu. Białorusini mogą tolerować Łukaszenkę na swoim karku, dopóki nie stanie się on tak ciężki, że nikt nie będzie chciał go ciągnąć. Protesty w 2017 roku były przeciwko pewnej ustawie, która powinna utrudnić życie pracownikom, ale nie zagrażała ich życiu. Sytuacja z COVID-19 postawiła pod znakiem zapytania konieczność istnienia samego państwa, które nadal zawodzi ludność w walce z wirusem.

Sąsiednie kraje radzą sobie z koronawirusem znacznie lepiej. Ta sytuacja każe nam wątpić w to, że Republika Białorusi, która prawie przez cały okres swojego istnienia była dyktaturą, jest w stanie jakoś konstruktywnie reagować na problemy ludności. Owszem, słyszeliśmy już o konieczności ratowania gospodarki kosztem życia lekarzy i robotników, ale mało kto przyjmie taki argument. Niepowodzenia gospodarcze w kraju wynikają bezpośrednio z winy Łukaszenki i jego rządu, który od wielu lat stara się za wszelką cenę utrzymać własną

władzę. Dlaczego więc Białorusini mają oddawać życie za błędy słynnego kartoflarza i jego przyjaciół?

Samoorganizacja dziesiątek tysięcy ludzi w kraju pokazuje, że państwo białoruskie radzi sobie z kryzysem gorzej niż ludzie, którzy nie są zawodowymi menedżerami na państwowych pensjach. Jeśli ktoś czyta sieci społecznościowe i telegramy, to mimowolnie zadaje sobie pytanie, po co w ogóle białoruskiemu społeczeństwu państwo, skoro potrafimy spontanicznie zorganizować się lepiej niż cały pion władzy?

Dodatkowym gwoździem do trumny reżimu był skandal z wodą w zachodniej części Mińska. W czasie epidemii koronawirusa kilkaset tysięcy ludzi straciło dostęp do wody. Z tego, co popłynęło z kranu w dzielnicy Frunzenski, może korzystać tylko prezydent i jego dzieci.

Lokalne władze początkowo zaprzeczały problemowi i po raz kolejny próbowały nam udowodnić, że problem jest w naszych głowach, a nie w rzeczywistości. I nawet po przyznaniu się do problemu, wyprowadzone na ulicę zbiorniki na wodę nie mogły poważnie wpłynąć na sytuację. Dziś nie każdy może wyciągnąć 5 litrów kanistrów, a ci, którzy są objęci kwarantanną, są odcięci od najbardziej podstawowego zasobu. Mieszkańcy miasta podjęli inicjatywę i przynieśli wodę do domów i mieszkań tych, którzy nie mogli dotrzeć do najbliższego zbiornika z czystą wodą. Jeszcze raz dziękuję zwykłym ludziom w tym kraju.

I proszę nam nie opowiadać bajek, że wina leży po stronie lokalnych urzędników, a król po prostu nie wiedział. Łukaszenko przez cały okres swojego panowania stworzył aparat, który o każdej porze roku pod strachem represji będzie donosił na zieloną trawkę na ulicy. Dlatego zatrucie Mińska spoczywa na barkach całego pionu.

W nadchodzących wyborach niektórzy uważają, że państwo białoruskie potrzebuje liberalnych reform. Te właśnie reformy zmienią kraj w prawdziwą kolebkę cywilizacji europejskiej, a my w końcu dostaniemy swoją "papizotkę"<sup>1</sup>. Projekty innych państw Europy Wschodniej pokazują, że korupcja i obojętność urzędników pozostają nawet po zmianie władcy. Skandale w Bułgarii, Polsce i wielu innych krajach byłego bloku wschodniego potwierdzają dość prostą tezę - władza korumpuje nawet najbardziej idealistycznych bojowników. A jedynym rozwiązaniem, które może uwolnić ludzi od chciwych i skorumpowanych urzędników, jest świat bez państwa i kapitalizmu.

Dziś Białorusini, podobnie jak wielu ludzi w innych krajach, nie będą w stanie pokonać dyktatury państwa, wybierając nowego prezydenta. Zniszczenie reżimu wymaga rewolucji społecznej, która przywróci wiarę w siebie ludności pracującej. Dlatego właśnie nie głosowanie, ale opór i bezpośrednie działanie mogą przynieść nam wolność.

---

<sup>1</sup> papizzot - to obietnica prezydenta Białorusi, że każdy będzie miał pensję co najmniej 500 euro. Ta obietnica pojawia się i znika co roku i powoli zamienia się w meme.



# Jak doszło do buntu Białorusinów przeciwko dyktaturze?

Gdybyście na początku 2020 roku zapytali ludzi na Białorusi, jak długo pozostanie dyktatura Łukaszenki, spojrzeliby na was jak na głupców. W szanowanej dyktaturze takich pytań się nie zadaje, bo wiadomo, co się może stać. I w ogóle tak się składa, że rządy wielkiego wodza są ponadczasowe. Ale w ciągu ostatnich 8 miesięcy sytuacja zmieniła się tak radykalnie, że Białorusini wyszli na ulice i po raz pierwszy w nowej historii Białorusi walczyli z milicją w co najmniej 33 różnych miastach kraju.

Dziś Białorusini obudzili się w nowym kraju. W nim ludzie otwarcie mówią o nienawiści do władzy i przygotowują się do gwałtownej konfrontacji z policją i państwem. Dyskutują w sieci i na żywo o skutecznych metodach walki. Kilka fabryk zastrajkowało dzień po wyborach.

I chociaż komisja wyborcza po raz kolejny informuje o zwycięstwie dyktatora, to obiektywnie rzecz biorąc, Łukaszenko przegrał wybory. Przegrał nie z jakimś konkretnym kandydatem, ale z narodem białoruskim, który powiedział, że 26 lat wystarczy.

Jak to się stało, że Białoruś ze stabilnej dyktatury, w której żyją najspokojniejsi ludzie, stała się centrum protestów w Europie?

## Kryzys gospodarczy i polityczny

Gospodarczo Białoruś nie jest krajem niezależnym. Przez wiele lat białoruski cud gospodarczy był w stanie przetrwać tylko dzięki taniej ropie od Putina i bezpośrednim transferom pieniędzy z Kremla. Wbrew temu, że Łukaszenka i Putin nie są przyjaciółmi, ten schemat działał stosunkowo długo, dopóki rosyjskie władze kąpały się w pieniądzach z ropy.

Gdy ceny czarnego złota spadły, rosyjskie władze stanęły przed problemem redystrybucji zasobów. Urzędnicy zaczęli się zastanawiać, gdzie zainwestowane pieniądze przynoszą jakieś rezultaty. Białoruś nie dawała żadnych szczególnych wyników. Wbrew wszelkim inwestycjom Łukaszenko przedłużył swoją władzę i utrudnił integrację Białorusi z Rosją - proces rozpoczęty jeszcze w latach 90. za czasów Jelcyna.

Niestabilność Łukaszenki w ciągu ostatnich 10 lat pokazała, że władze rosyjskie nie mogą na nim zbyt długo polegać. Zwrot ku Zachodowi w 2015 roku dodał drewna do ognia niezgody między Moskwą a Mińskiem. Na początku 2020 roku Łukaszenko znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Zawieranie nowych kontraktów naftowych i gazowych stało się o wiele trudniejsze. Władze białoruskie chciały przynajmniej minimalnych ustępstw, ale Rosja

gotowa była je dać tylko przy uruchomieniu projektu państwa związkowego, ze wspólną walutą i innymi punktami wchłonięcia Białorusi przez Rosję.

Trudności polityczne z Rosją tradycyjnie prowadzą do problemów gospodarczych w kraju. W ciągu ostatnich 5 lat Łukaszenko próbował neutralizować tę zależność współpracą z Zachodem, ale zachodnie dotacje i kredyty nie są w stanie same pociągnąć białoruskiej gospodarki. Na początku 2020 roku rubel białoruski zaczął mocno spadać w stosunku do innych walut. W ciągu ostatnich 20 lat Białorusinom udało się przetrwać kilka fal takiego spadku, z których największa miała miejsce w 2011 roku. Spadek wartości rubla białoruskiego oznacza dla wielu Białorusinów m.in. spadek ich realnych zarobków. Dodatkowo zaczęły pojawiać się problemy z wypłatą wynagrodzeń w przedsiębiorstwach państwowych.

## **Walka z koronawirusem za pomocą traktorów**

Łukaszenko tłumaczył, że to z powodu problemów ekonomicznych Białorusi nie stać na kwarantannę przeciwko koronawirusowi. Jeśli na początku epidemii dyktator jeszcze krzyczał, że Białorusini będą mogli uniknąć zakażenia pracując w polu i odwiedzając saunę, to miesiąc później musiał przyznać się do prawdziwych przyczyn braku kwarantanny.

Koronawirus okazał się jednym z najpoważniejszych wyzwań dla białoruskiej dyktatury, z którym sobie nie poradziła. Zamiast typowego populizmu i troski o swój naród władze pozostawiły ludność na samowystarczalności.

Opieka medyczna na Białorusi jest nominalnie bezpłatna, ale za wiele usług trzeba płacić, bo nie starcza pieniędzy z budżetu na leki i sprzęt medyczny. W wielu przypadkach nie można było wykonać badań na obecność koronawirusów. Wielu nie mogło sobie pozwolić na pozostanie w domu i pójście do pracy. Trudno jest ocenić rzeczywistą skalę epidemii koronawirusa na Białorusi. Jediną instytucją dysponującą prawdziwymi danymi jest państwo, a dane te są utajnione. W dodatku wiele przypadków koronawirusów zostało oznaczonych jako zapalenie płuc, w tym śmiertelne.

Aby utrzymać opiekę medyczną, małe firmy i duża liczba zwykłych ludzi zaangażowała się w zdecentralizowane wsparcie personelu medycznego. Niektóre restauracje i bary przygotowywały posiłki dla personelu medycznego z datków składanych przez mieszkańców miasta. Podobnie jak w innych krajach, w ramach oddolnych inicjatyw produkowano maski ochronne. Taksówkarze bez opłat przewozili personel medyczny.

Kilka miesięcy później wielu ludzi miało poczucie, że państwo ich opuściło. Ale z drugiej strony istniało poczucie solidarności, pewność, że sąsiedzi, przyjaciele, a nawet nieznajomi z Internetu nie zostawią cię w kłopotach. To poczucie przywróciło Białorusinom znaczenie społeczeństwa w przeciwieństwie do państwa. Solidarność stała się nie tylko słowem, ale i bezpośrednią praktyką.

I jeśli w wielu krajach, które były pod wpływem koronawirusa, wraz ze spadkiem liczby zakażonych zaczęła spadać solidarność, na Białorusi struktury solidarności działały również w innych sferach. Na przykład w czerwcu połowa Mińska straciła dostęp do czystej wody. I choć urzędnicy uparcie twierdzili, że z wodą nie ma problemu, mieszkańcy dziel-

nic, w których woda jest, organizowali się i dostarczali ją do najbardziej potrzebujących części miasta.

Tak więc jednym z najważniejszych skutków koronawirusa (epidemia nie zakończyła się w kraju) była rosnąca świadomość zbiorowej siły i rezultatów, jakie można osiągnąć dzięki wspólnym działaniom.

## Wybory podczas epidemii

Błędem Łukaszenki była decyzja o ogłoszeniu wyborów w samym środku epidemii koronawirusa: na początku maja ogłoszono, że wybory odbędą się w sierpniu. Wybrano moment maksymalnego niezadowolenia z władz. Dzięki temu kampanie wyborcze jego przeciwników dosłownie od pierwszych dni zaczęły zdobywać ogromne poparcie. Jeden z kandydatów na prezydenta, bloger Sergei Tikhanovsky, zaczął organizować wiece z mikrofonem w miejscu zbierania podpisów. Ten format przyciągnął ogromną liczbę ludzi w całym kraju, którzy otrzymali platformę do wyrażenia swojego niezadowolenia. Kilka tygodni później sam Tichanowski i wielu innych znaczących polityków opozycji zostało zatrzymanych i oskarżonych w daleko idących sprawach karnych.

Zamiast wygasić protesty i niezadowolenie wobec władz, represje sprowokowały jeszcze większe zorganizowanie się wokół innego kandydata - bankiera Belgazprombanku (córci Gazpromu) Wiktora Babariko. W przeciwieństwie do innych kandydatów, Babariko nie angażował się w walkę polityczną i dla wielu jawił się jako kandydat "umiarkowany", który nawoływał do uczciwych wyborów i nie planował nielegalnych demonstracji w całym kraju. Wbrew temu, popularność Babariko rosła również wśród bardziej umiarkowanej części społeczeństwa.

W rezultacie władze zdecydowały się aresztować Babariko i jego otoczenie pod zarzutem korupcji. Krok ten wywołał kolejną falę niezadowolenia, której ostatnim etapem było ogłoszenie, że dwaj najwięksi kandydaci opozycji nie zostaną zarejestrowani w wyścigu o prezydenturę. Decyzja ta wywołała wielkie protesty w całym kraju, a pierwsze starcia z milicją miały miejsce w Mińsku: demonstranci odparli zatrzymanych i przekonali się, że OMON jest zupełnie nieprzygotowany do gwałtownej konfrontacji z ludźmi.

Starcia z policją w lipcu tego roku były punktem zwrotnym dla wielu osób w społeczeństwie. Dyktatura, która przez 26 lat opierała się częściowo na swojej niezniszczalności dzięki wsparciu sił bezpieczeństwa, nagle stała się niezwykle krucha. Filmy wideo ze zdezorionowanymi policjantami OMON szybko rozprzestrzeniły się w Internecie i pokazały, że nie trzeba trenować przez 3 lata w obozach w Rosji lub UE, aby walczyć z policją.

Łukaszenko nie odmówił rejestracji tylko jednemu poważnemu przeciwnikowi, żonie Siergieja Tichanowskiego, Swietłanie Tichanowskiej. Pierwotnie Tichanowska planowała startować w wyborach prezydenckich, aby dać możliwość wypowiedzenia się swojemu mężowi i innym przeciwnikom reżimu. Jednak po aresztowaniu większości polityków pozostała ona jedynym kandydatem, wokół którego mogliby się zjednoczyć wyborcy.

Tikhanovskaya nie jest politykiem i nie próbuje nim zostać. Głównym postulatem jej całej kampanii wyborczej są nowe wybory. Otwarcie mówi, że nie ma żadnych planów i nie chce pozostać przy władzy. Po zwycięstwie nad Łukaszenką planowała ogłosić nowe, uczciwe wybory, które powinny zmienić kraj.

Tak prosty postulat zjednoczył wiele grup politycznych. W jej sztab wyborczy zaangażowali się aktywiści ze sztabów uwięzionych polityków. Sama kampania wyborcza Tichanowskiej w dużej mierze opierała się na samoorganizacji ludności w różnych częściach kraju. Spotkania z kandydatką były oficjalnie rejestrowane w wielu miejscach w kraju, w których sama kandydatka nie bywała. Zamiast tego była scena do przemówień i otwarty mikrofon. Ponownie, mikrofon rzadko był podnoszony przez karierowiczów, którzy obawiali się odwetu, ale raczej przez lud pracujący i małe przedsiębiorstwa. W niektórych miastach na scenie przemawiali również anarchiści.

Popularność Tichanowskiej gwałtownie wzrosła w ciągu zaledwie kilku tygodni. W lipcu udało jej się zebrać jeden z największych wieców w historii kraju - 50 tysięcy osób w Mińsku. W innych miastach zebrała od kilkuset do 8 tysięcy osób. Przez długi czas władze nie podejmowały żadnych działań i pozwalały na gromadzenie się ludzi. Być może rolę odegrał tu seksizm Łukaszenki, który nigdy nie trzymał kobiet za poważnych przeciwników władzy. Czołówka zespołu Tichanowskiej to były kobiety. Tichanowska wyszła na scenę również z dwiema koordynatorkami swojej kampanii.

Na kilka dni przed wyborami władze nagle oprzytomniały. Zamiast zakazać zgromadzeń, postanowiono zrobić z nich głupców - we wszystkich miejscach, które uznano za otwarte na wiece, zaczęto organizować imprezy rządowe lub remonty. Zakaz zgromadzeń spowodował kolejną falę niezadowolenia, ale w aktywnych fazach protestów już się nie ujawnił, bo do wyborów pozostało zaledwie kilka dni.

Jednocześnie w ciągu ostatniego tygodnia białoruska milicja zaczęła aktywnie zatrzymywać blogerów. Taka taktyka nie jest nowa i jest stosowana przez władze od wielu lat - przed każdym protestem dochodzi do ciągłych zatrzymań dziennikarzy i blogerów, którzy mogą relacjonować te protesty w internecie.

## **Organizacja terrorystyczna "Anarchiści"**

Zanim przejdziemy bezpośrednio do dnia wyborów, chciałbym zrobić krótkie wprowadzenie do ruchu anarchistycznego na Białorusi.

Anarchiści pojawili się ponownie w tym kraju po upadku Związku Radzieckiego. Na początku lat dziewięćdziesiątych niektóre grupy wniosły znaczący wkład w tworzenie ruchu robotniczego i ekologicznego. Anarchiści odegrali jedną z kluczowych ról w przedłużeniu moratorium na budowę białoruskiej elektrowni atomowej w 1999 roku (w 2009 roku anarchiści i ekolodzy przegrali tę walkę).

Przez cały okres dyktatury anarchiści byli zaangażowani w główne wydarzenia polityczne, czy to nowe reelekcje, ruch przeciwko budowie elektrowni atomowej, czy protesty przeciwko ustawom o pasożytach. I w większości przypadków, ludność postrzegала anar-

chistyczny program bardzo pozytywnie. Być może, gdzieś nie do końca zrozumieli, ale zaakceptowali go.

Począwszy od 2013-2014 roku, anarchiści stali się prawie jedyną siłą polityczną nadal zaangażowaną w agitację uliczną. Większość partii opozycyjnych przestała aktywnie walczyć z dyktaturą po Majdanie 2014 roku w obawie przed rosyjską okupacją. Dziś niektórzy politycy opozycji nadal stoją na stanowisku "lepszy Łukaszenko niż Putin". Część opozycji została utopiona w represjach. Było to o tyle łatwiejsze, że represje wobec liderów mogły zatrzymać ruch.

Ze względu na swój aktywizm, anarchiści stale przyciągają uwagę organów ścigania. Niektórzy aktywiści przebywają obecnie w więzieniach za symboliczne akcje, inni są na wolności. Istnieją inicjatywy pomocy ubogim i antykapitalistyczny wolny rynek. Represje wobec anarchistów rzadko przynoszą pożądane rezultaty. Piszą o nich opozycyjne media i w ten sposób ponownie przyciągają do ruchu nową uwagę i energię.

Dziś popularność anarchistów w pewnych kręgach młodzieżowych jest dość wysoka, co wynika z faktu, że poza anarchistami nie ma już żadnych ruchów politycznych.

## Ponowne wybory

Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej wiele osób spodziewało się poważnych protestów na Białorusi właśnie z powodu kryzysu gospodarczego i koronawirusa. Dla wielu logiczne było skoncentrowanie działań protestacyjnych w dniu wyborów i w dniach następujących. Na przykład, duże platformy medialne w sieciach społecznościowych i grupy w telegramie wzywały do protestów w dniu wyborów na kilka tygodni przed wyborami.

Zarówno protestujący, jak i władze przygotowywały się do tych wyborów. W Internecie pojawiły się zdjęcia sprzętu wojskowego i policyjnego. Łukaszenko uczestniczył w szkoleniach policji do rozpędzania protestów. Było jasne, że władza nie będzie próbowała zmniejszyć stopień niezadowolenia, ale raczej będzie naciskać na ludność siłą.

Nic więc dziwnego, że wieczorem 9 sierpnia w całym kraju pojawiły się tysiące ludzi. Tylko według relacji samych władz, demonstracje odbywały się jednocześnie w 33 miastach kraju. W tych protestach wzięło udział ponad 50 tys. osób. Największe demonstracje odbyły się w Brześciu, Baranowiczach i Mińsku. W pozostałych ośrodkach obwodowych wyszło po kilka tysięcy osób.

Aby stawić opór demonstrantom w Mińsku, zebrano wojska wewnętrzne i policję z całego kraju. Na dzień przed wyborami z obwodów do Mińska przemieszczały się kolumny transportowe. W dniu wyborów miasto zostało otoczone kordonem. Autobusy bez tablic rejestracyjnych jeździły po mieście i przypadkowo zatrzymywały przechodniów lub dziennikarzy. W całym kraju wyłączono lub poważnie ograniczono dostęp do Internetu.

Do wieczora sytuacja zmieniła się diametralnie. Tłumy ludzi zaczęły wychodzić na ulice i przemieszczać się w kierunku centrum. Podobna sytuacja miała miejsce w mniejszych miastach kraju. Pod wieczór zaczęły się pierwsze starcia z OMON-em, ponieważ ludzie próbowali uwolnić zatrzymanych. Sami policjanci początkowo biegali po mieście w koszulkach i

z pałkami, bez specjalnego umundurowania. Ataki na OMON szybko dały do zrozumienia, że sytuacja tego dnia nie będzie normalna, a ludzie będą wyciągani z tłumu i po prostu zatrzymywani.

Już po godzinie od pierwszych starć centrum Mińska zaczęło przypominać strefę walk. Czeskie granaty hukowe, kanadyjskie armatki wodne, białoruskie MAZ-y - wszystko po to, by rozpedzić protestujących. Po raz pierwszy w historii kraju ludzie zaczęli wznosić barykady, a także bezpośrednio ścierać się z organami ścigania. W nocy w różnych częściach kraju z rąk funkcjonariuszy organów ścigania uwolniono ogromną liczbę osób.

Solidarność podczas protestów po raz kolejny pokazała niesamowitą siłę zbiorowego sprzeciwu wobec dyktatury. Tłumy, wbrew przygotowaniom, sparaliżowały wszelkie działania OMON-u i wojska. Brak Internetu był tylko czynnikiem negatywnym dla reżimu - ludzie wychodzili na ulice, by dowiedzieć się, co się dzieje.

Przez dwie godziny w centrum Mińska i innych miast ludzie walczyli z białoruskimi władzami. Walczyli z wielką energią, którą oszczędzali przez tyle lat. Udana konfrontacja po raz kolejny pokazała kruchość białoruskiej dyktatury.

Sam ruch dzisiaj to nie tradycyjne partie polityczne, które prowadzą Białorusinów ku świetlanej przyszłości. Protesty organizowane są za pośrednictwem platform medialnych i nie mają wyraźnych liderów. Grupy ludzi zbierają się na ulicach i decydują o sposobie działania. Brak jasnego planu może utrudnić skuteczność protestu, ale brak wyraźnych liderów sprawia, że nie można go łatwo stłumić.

Wczorajsze represje były brutalne. Było tak wiele ofiar. W furii policjanci rzucali granaty hukowe prosto w ludzi. Przynajmniej raz w centrum Mińska w tłum ludzi wjechała ciężarówka policyjna, zabijając jednego człowieka. Według obrońców praw człowieka tej nocy reżim zabił co najmniej trzy osoby. Pierwsza krew została przelana, ale ludzie nie zamierzają się zatrzymywać. Planuje się wychodzić na ulice codziennie o 19:00, aż do upadku dyktatury.

W telegramie na głównych kanałach pojawiają się wezwania do demokracji bezpośredniej w kraju. I chociaż niektórzy obawiają się, że takie wezwania istnieją z powodu niezrozumienia pojęcia, Białoruś się zbuntowała i wielu żąda końca dyktatury i początku ery demokracji bezpośredniej.

# „Nie zapomniemy, nie wybaczymy“

*Napisane w miejscu śmierci jednego z protestujących w Mińsku.*

Dziś władze podały nazwisko pierwszego protestującego, który w poniedziałek został zabity przez policjantów. Aleksander Taraikovsky miał 34 lata. Był w drodze do domu, jak powiedziała jego żona, ale nie dotarł tam ani nie zadzwonił. Policjanci nie poinformowali rodziny, więc o zmarłym dowiedzieli się po dwóch dniach. Myślami jesteśmy z rodziną i przyjaciółmi.

## **Protest w ponad 50 miastach na terenie całej Białorusi**

Już o dziewiątej rano protestujący zaczęli tworzyć łańcuchy solidarności lub maszerować przez miasta. Podobnie jak wczoraj, protesty są organizowane głównie przez kobiety. Dziś w ponad 50 miastach i miasteczkach odbyły się protesty. Istnieje już interaktywna mapa, na której można znaleźć informacje o protestach i strajkach. Ogólnie można zauważyć, że coraz więcej ludzi z różnych części społeczeństwa przyłącza się do protestów. Rodziny, starsi ludzie, dużo młodych ludzi, ponieważ są wakacje i nie muszą iść do szkoły.

W Żodino zebrało się 3000 osób, które rozmawiały z burmistrzem i żądały uwolnienia więźnia. W Żodino znajduje się jeden z największych kompleksów kolonii więziennych na Białorusi.

## **Ogólnokrajowy strajk rośnie**

Coraz więcej osób przyłącza się do strajku. Dziś w 28 różnych fabrykach i szpitalach strajkowano w całości lub częściowo. Nawet pracownicy dużych przedsiębiorstw państwowych, takich jak Belas czy Asot, przyłączyli się do strajku. W strajku uczestniczyli również pracownicy kolei i wielu lekarzy.

## **Represje**

Policjanci zrobili dziś nalot na przedsiębiorstwa świadczące usługi taksówkowe, Yandex i Uber w Mińsku. Następnie zaczęli rozbijać samochody Yandexu. Taksówkarze i ich samochody były celem ataków już w nocy, ponieważ zapewniali transport protestującym.

## **Im więcej ludzi wychodzi z więzienia, tym więcej historii o torturach jest opowiadanych**

Większość ludzi nadal nie wie, gdzie są ich krewni i przyjaciele.

Ale dzisiaj z mińskiego aresztu śledczego Okrestin wypuszczono coraz więcej osób. Od godziny 22:30 wychodziły nawet grupy ludzi. Rodziny, przyjaciele i wolontariusze przez cały dzień organizowali wiece protestacyjne, czekając na ludzi.

Ludzie przeszli piekło: 50 osób w 4 osobowej celi, tortury, bicie, grożenie gwałtem, brak wody i jedzenia, zmuszano do śpiewania hymnu narodowego i bito... Coraz więcej osób opowiada o swoich przeżyciach i zamieszcza zdjęcia obrażeń. Wczoraj w nocy ludzie nagrali odgłosy tortur z więzienia. Wielu więźniów zwolnionych z aresztu śledczego na Okrestinie trafia prosto do szpitala.

Ludzie chcą zebrać wszystkie incydenty i założyć trybunał przeciwko oprawcy i mordercy reżimu.



# Crimethinc: Białoruś. Anarchiści w powstaniu przeciwko dyktaturze

Począwszy od nocy z niedzieli na poniedziałek 9 sierpnia, w odpowiedzi na wybory powszechnie uznane za sfałszowane, na Białorusi wybuchł masowy ruch protestu przeciwko Aleksandrowi Łukaszence, silnemu przywódcy, który rządzi krajem od ponad ćwierć wieku. Policja aresztowała tysiące ludzi, strzelała z ostrej amunicji i mordowała demonstrantów. Od niedzieli do wtorku rząd Łukaszenki wyłączył internet i telefony stacjonarne w nadziei na stłumienie protestów, twierdząc jednocześnie, że zaciemnienie jest dziełem sił spoza Białorusi. Kandydatka białoruskiej opozycji, Swietłana Tichanuskaja, została zatrzymana i prawdopodobnie zmuszona do przeczytania scenariusza, w którym oświadczyła, że Łukaszenka wygrał wybory i wezwała ludzi do "przestrzegania prawa" i trzymania się z dala od ulicznych protestów, zanim uciekła na Litwę. Mimo to protesty trwają nadal. W kontekście, w którym państwo rozprawiło się z każdą formą opozycji politycznej, anarchiści są jedną z jedynek zorganizowanych grup, które wciąż są w stanie uczestniczyć w ulicznych demonstracjach. Aby zrozumieć rozgrywające się wydarzenia, przeprowadziliśmy wywiady z wieloma anarchistami z Białorusi.

Nie jest to pierwszy raz, kiedy mamy powód, aby korespondować z białoruskimi anarchistami. W 2017 r. anarchiści na Białorusi uczestniczyli na czele fali protestów przeciwko ustawie zmuszającej bezrobotnych do płacenia specjalnego dodatkowego podatku na rzecz rządu. Chociaż niektórzy opisują Białoruś jako ostatnią socjalistyczną ostoję ery sowieckiej, tamtejsza klasa rządząca jest zaangażowana w ten sam proces gromadzenia bogactwa i tłumienia sprzeciwu, który widzimy w Stanach Zjednoczonych, Unii Europejskiej, Chinach i innych miejscach. Nie postrzegamy ruchu protestu na Białorusi jako reakcji na "zacofany" reżim, który można rozwiązać po prostu poprzez wprowadzenie demokracji, ale raczej jako kolejny punkt zapalny, obok Portland i Belgradu, w ogólnoświatowej walce z konsekwencjami kapitalizmu i autorytaryzmu.

Z konieczności, nowa fala protestów na Białorusi jest zdecentralizowana i w dużej mierze pozbawiona przywódców, trzymająca się anarchistycznej taktyki, jeśli nie zasad. Obawiamy się, że nawet w najlepszym przypadku, ta obecna horyzontalność nie gwarantuje pozytywnych rezultatów. W dużej mierze horyzontalne ruchy oporu były wielokrotnie przechwytywane i kierowane do ponownego wymyślenia tych samych autorytarnych struktur państwowych - włączając w to ruchy, które doprowadziły do upadku Związku Radzieckiego trzy dekady temu. Z naszej perspektywy najważniejszą rzeczą, jaka może mieć miejsce w

tak burzliwych momentach, jak ten, jest rozwinięcie przez ludzi bardziej dogłębnej analizy struktur władzy i tego, co będzie potrzebne, by doprowadzić do prawdziwego wyzwolenia.

Aby zrozumieć konkretne wydarzenia, które doprowadziły do tego kryzysu na Białorusi, polecamy artykuł Pramenu, anarchistycznego kolektywu, z którym przeprowadziliśmy wywiad. Ważne jest również, aby przeczytać ich analizę, dlaczego bardziej wiarygodna demokracja wyborcza jest nieodpowiednia do rozwiązania problemów, z którymi borykają się ludzie na Białorusi:

”Nie powinniśmy zapominać, że anarchiści są przeciwko nie tylko tym wyborom prezydenckim, ale przeciwko każdemu prezydentowi w ogóle. Białorusini od dawna wiedzą, że władza korumpuje każdego. Łukaszenko może zostać zastąpiony przez polityka opozycyjnego, który utrzyma władzę w kraju i będzie kontynuował represje wobec własnej ludności. Musimy powstać nie po to, by mieć nowego prezydenta, ale by żyć bez prezydentów. Decentralizacja władzy powinna być kluczowym czynnikiem w przejściu od dyktatury do wolnego społeczeństwa.”

Autorytarni lewicowcy doszukują się w tych wydarzeniach machinacji zachodnich aktorów państwowych, starając się, podobnie jak inni zwolennicy teorii spiskowych, wytłumaczyć je jako nieczne działania jednego, wszechmocnego, mrocznego podmiotu, takiego jak CIA. Powstanie na Białorusi nie jest jednak szczególnie wygodne dla żadnego z zaangażowanych w nie graczy geopolitycznych. Choć daje ono Putinowi możliwość wywarcia presji na Łukaszenkę w celu uzyskania większych ustępstw, może również zdestabilizować Rosję. Przerzywa próby Stanów Zjednoczonych, aby uzyskać większe wpływy w regionie poprzez nawiązanie bardziej ugodowych relacji z Łukaszenką. W czasach, gdy przemoc państwowa, kryzys gospodarczy i katastrofalna pandemia zdyskredytowały rządy na całym świecie, grozi to stworzeniem precedensu dla masowej rewolty, która może się rozprzestrzenić. Wielu komentatorów zauważa, że wydarzenia na Białorusi mogą posłużyć za wzór tego, co może się wydarzyć w Stanach Zjednoczonych, jeśli wybory w 2020 roku będą kontestowane.

Wszędzie na świecie struktury państwowe zawodzą ludzi i prowokują buntownicze ruchy społeczne. To, które nurty polityczne staną się wpływowe w tych ruchach, określi, co jest możliwe w następnej generacji walk. Jeśli nie ma w nich silnych nurtów anarchistycznych - lub jeśli natychmiast spisujemy na straty całe ruchy z powodu udziału w nich pewnych reakcyjnych elementów - sprawimy, że nieuniknione stanie się wciągnięcie większej liczby pozbawionych praw obywatelskich i zdesperowanych w pozorowane ruchy organizowane przez nacjonalistów, neoliberalów i innych autorytarystów, co będzie miało katastrofalne skutki. W ruchu Gilets Jaunes we Francji, bardzo ważne było, że anarchiści zaangażowali się i walczyli o marginalizację faszystowskich i nacjonalistycznych elementów, które próbowały spopularyzować swój szablon oporu przeciwko centrowemu rządowi Macrona. Podobnie, powinniśmy skierować zasoby i solidarność do anarchistycznych elementów w walce na Białorusi.

Nie wszystkie działania rewolucyjne są pozytywne. Kiedy faszyci zdobyli przewagę w ukraińskiej rewolucji, ważne było, aby zrozumieć, jak do tego doszło i zidentyfikować, że zwycięstwo rewolucji nie stanowiło kroku w kierunku wyzwolenia. Ale przyszłość powsta-

nia na Białorusi jest jeszcze nieopisana - może zostać stłumione, może zostać przechwycone przez neoliberalnych demokratów lub nacjonalistów, może też stać się punktem odniesienia dla oddolnych buntów. To, co stanie się później, zostanie określone na scenie światowej, w miarę jak walki takie jak ta będą rozgrywać się na sześciu kontynentach. Wzywamy wszystkich, którym leży na sercu przyszłość ludzkości, do pogłębienia międzynarodowych więzi solidarności, wymiany taktyk i zasobów oraz zrozumienia tych zmagania w kontekście globalnym.

Aktualne informacje na temat akcji protestacyjnych 11 sierpnia można znaleźć tutaj. Wzywa się do akcji solidarnościowych na całym świecie 14 sierpnia, by wesprzeć powstanie.

Przeprowadziliśmy wywiad z członkami białoruskiego anarchistycznego kolektywu wydawniczego Pramen i, aby upewnić się, że uzyskaliśmy wszechstronną perspektywę, szukaliśmy również odpowiedzi od innego długoletniego białoruskiego anarchisty, który mówił pod warunkiem zachowania anonimowości. W poniższej dyskusji, badają oni tło obecnego kryzysu, opisują jak organizować się pod represyjną dyktaturą i zastanawiają się nad potencjalnymi rezultatami powstania.

## Wywiad

***Przedstaw, proszę krótki zarys historii współczesnego ruchu anarchistycznego na Białorusi.***

**Pramen:** Jak niektórzy z was być może słyszeli, ruch anarchistyczny został zniszczony w Związku Radzieckim. Odrodzenie ruchu miało miejsce pod koniec ery sowieckiej. W latach 90-tych, anarchiści odegrali ważną rolę w pewnych oddolnych ruchach wokół ekologii, walki o pracę i innych kwestii. Od tego czasu anarchiści organizowali się na Białorusi z różnymi wzlotami i upadkami. Istnieje co najmniej pięć zorganizowanych anarchistycznych kolektywów - Anarchistyczny Czarny Krzyż, Pramen, Food Not Bombs, biblioteka Volnaya Dumka i inicjatywa Naprawdę Wolny Rynek. Wszystkie one zajmują się różnymi zadaniami w ramach ruchu - od pracy antyrepresyjnej do organizowania akcji na ulicach. Oprócz tych zorganizowanych grup, istnieje kilka szeroko znanych blogów, które wspierają ruch anarchistyczny. Ponadto, mała grupa aktywistów zorganizowała spółdzielnię drukarską, która istnieje już od trzech lat.

Od 2017 roku pojawiło się wiele rozczarowań. W tym czasie oczekiwania były wysokie, ponieważ impet przeciwko Łukaszence wzrastał. Ale potem powstanie zostało rozbite i wszyscy przeszli do normalności. Wiele osób, które odsiedziały swoje w więzieniu, wyszło złamanych; dla wielu anarchistów normalność nie była możliwa, ponieważ naloty, zatrzymanie i presja psychologiczna trwały nadal. Niektórzy aktywni ludzie musieli opuścić kraj z powodu problemów z aparatem państwowym.

Jednakże, pomimo rozczarowania i tych ciężkich ciosów, anarchiści kontynuowali organizowanie się. Ruch nie jest wcale masowy w całym kraju, może być mniej więcej 100 zorganizowanych anarchistów. Dodajmy do tego jeszcze kilkaset osób, które są sympatkami i to wszystko - na 10-milionowy kraj. Jednak wydarzenia z 2017 roku zadały cios także

zorganizowanym grupom liberalnym i nacjonalistycznym; nie były one silne przed nim, a po nim większość partii opozycyjnych zaprzestała wszelkiej działalności ulicznej. Od 2017 roku anarchiści są najprawdopodobniej jedyną aktywną siłą wciąż agitującą na ulicach.

W naszym kolektywie zajmowaliśmy się pracą medialną i agitacyjną. Niektóre inne grupy organizowały wydarzenia publiczne o kierunku antykapitalistycznym i antyautorytarnym.

Ważne jest również, aby wspomnieć, że jeśli chodzi o klasę, białoruski ruch anarchistyczny nie obejmuje wielu studentów. Składa się on głównie z różnych części klasy robotniczej.

***Jak anarchiści kontynuowali organizowanie się na Białorusi pomimo represji? Czy masz jakieś rady dla anarchistów w innych częściach świata, którzy nie doświadczyli jeszcze tego samego rodzaju represji, ale mogą ich doświadczyć w nadchodzących latach?***

**Pramen:** Anarchiści na Białorusi w ciągu ostatnich kilku lat zastosowali wiele ciekawych taktyk. Przede wszystkim, większość radykalnych kolektywów zeszła całkowicie do podziemia. Nikt nie ma prawa wiedzieć, kto jest częścią naszego kolektywu, na przykład. Ta sama zasada obowiązuje w innych grupach. Organizujemy pewne wspólne akcje - na przykład protesty w tej chwili - ale wszyscy uczestniczą w nich na ulicach jako jednostki lub grupy pokrewieństwa, a nie w ramach struktury organizacyjnej. To sprawia, że współpraca między grupami jest skomplikowana, ale chroni nas przed sytuacją, w której kapuś z jednej grupy zna infrastrukturę całego ruchu.

Anarchistyczne akcje uliczne mają ograniczenie czasowe - maksymalny czas, jaki mamy do przybycia policji, to zazwyczaj około 10-15 minut.

Praca w podziemiu utrudnia integrację nowych ludzi z ruchem. Dlatego niektóre grupy funkcjonują jako punkty wejścia dla anarchistów - na przykład, każdy może uczestniczyć w koncercie punkowym i dzięki temu poznać sposoby wejścia do zorganizowanego ruchu anarchistycznego krok po kroku.

Jednak ważne jest również, aby wspomnieć, że niektórzy ludzie wyszli z podziemia, aby funkcjonować jako osoby publiczne. Udzielają wywiadów, rozmawiają z mediami i robią filmy na youtube na różne tematy. Od czasu do czasu mają problemy z policją, ale wydaje się, że są pewne rzeczy, które można jeszcze wyrazić. Wzywanie do rewolucji może być problematyczne, ale wzywanie do demokracji bezpośredniej i decentralizacji władzy wydaje się być akceptowane.

Długotrwałe istnienie Anarchistycznego Czarnego Krzyża na Białorusi podkreśliło ważną kwestię: możesz polegać na swoich towarzyszach nie tylko wtedy, gdy przeprowadzasz akcje bezpośrednio lub bierzesz udział w protestach, ale także wtedy, gdy trafiasz za kratki. Jest to ważny czynnik psychologiczny, który sprawia, że ruch jest silny.

Oczywiście ci, którzy dołączają do anarchistów są świadomi możliwości represji od pierwszego dnia. Nie są to więc przeciętni studenci, którzy postanowili zaangażować się w politykę, kiedy mają wystarczająco dużo czasu. Uczestnicy są świadomi, że mogą trafić do więzienia nawet za drobne rzeczy. I odpowiednio organizują swoje życie:

- Uczysz się, jak utrzymać mieszkanie w czystości, aby nic nie mogło być użyte przeciwko tobie.

- Uczysz się kultury bezpieczeństwa - zarówno fizycznej, jak i wirtualnej.

- Poznajesz swoich towarzyszy w trudnych sytuacjach, a to tworzy więzi silniejsze niż stal.<sup>1</sup>

**Jaki jest skład ruchu wokół sierpniowych wyborów na Białorusi? Jakie są aspiracje polityczne jego uczestników? Jaki jest układ sił między nimi?**

**Pramen:** Ta runda wyborcza jest do dupy. Wielu polityków opozycji w rzeczywistości sprzeciwiało się głównemu planowi protestów. Wzywali ludzi do pozostania w domach i poczekania na lepszy moment do powstania. Wiele osób ze starszych pokoleń zostało poinstruowanych, aby pozostać w domach i nie reagować na żadne prowokacje.

Z drugiej strony, próżnia, która powstała w wyniku tej decyzji politycznej, wypełniła się blogerami, mniejszymi grupami i kanałami Telegramu. W rezultacie agencja przeniosła się z partii politycznych na ludzi. Tego lata ruch przeciwko Łukaszence stał się tak masowy, że anarchiści stanowili tylko niewielką część tego, co się działo.

A to, co się działo, nie było związane z wyraźnymi żądaniami politycznymi. Nie było żadnych politycznych czy ekonomicznych platform zbudowanych wokół wyborów, wzywających do prywatyzacji, nacjonalizacji czy czegokolwiek innego w tym rodzaju. Zamiast tego ludzie organizowali się przeciwko dyktaturze, aby ją obalić. To jest takie proste. I to proste pchnięcie przyciągnęło do niej wielu ludzi. Dziś frustracja wobec Łukaszenki jest większa niż kiedykolwiek. Obecnie żadne ugrupowania polityczne, organizacje czy partie nie są w stanie zdobyć popularności na tym proteście.

Na razie więc powstanie ludowe przeciwko Łukaszence może jeszcze pójść w dowolnym kierunku, w zależności od tego, kto będzie obecny na ulicach.

Jednocześnie warto wspomnieć, że na niektórych dużych platformach medialnych pojawiają się wezwania do demokracji bezpośredniej. Przynajmniej część ludzi na Białorusi rozumie, że Łukaszenko jest dyktatorem, ale dyktatura to skomplikowana maszyna. Jeżeli przekazemy tę maszynę w ręce innego prezydenta, to scenariusz może się po prostu powtórzyć.

**Anonymous:** Życie polityczne Białorusi zostało zdewastowane przez lata autorytarnej władzy. Istniejące partie istnieją tylko po to, żeby istnieć - ludzie prawie ich nie znają i nie ufają im.

Stąd klasyczny dowcip: jeśli kiedykolwiek poczujesz się bezużyteczny, pamiętaj, że na Białorusi jest premier. Partie polityczne nie odgrywają tu żadnej roli. Nie sprawdzają się zwykłe polityczne modele podejmowania decyzji.

Prawdopodobnie jedną z rzeczy, która zjednoczyła ludzi i pomogła im stworzyć potężny ruch, jest prawie apolityczny charakter tej walki podczas wyborów. Ludzie zobaczyli coś innego niż zwykłą bufonadę. Tichonowska, główna rywalka Łukaszenki w tych wyborach, pojawiła się znikąd jako gospodyni domowa, która przejęła rządy po swoim uwięzionym mężu i której jedynym programem politycznym było zorganizowanie uczciwych wyborów pół roku po tym, jak zostanie prezydentem. Po 26 latach przeżytych w "państwie socjalnym" ludzie nie wierzą w socjalizm. Po długiej historii Związku Radzieckiego i ciągłej prokomunistycznej retoryce w telewizji i w życiu codziennym, ludzie są sceptycznie

---

<sup>1</sup> platform.twitter.com

nastawieni do komunizmu. Ludzie chcą położyć kres wieloletniemu uciskowi - zarówno ideologicznemu, jak i ekonomicznemu, ale przede wszystkim ekonomicznemu. Nie są w ogóle zaangażowani politycznie. W tle tych wydarzeń jest kilku aktorów politycznych, ale są oni prawie niewidoczni.

Niestety, możemy powiedzieć prawie to samo o anarchistach - z powodu małej liczby anarchistów i skupienia się na wnętrzu ruchu, anarchiści nie mogą tak naprawdę przejąć i poprowadzić tego protestu. Choć w żadnym wypadku nie chcę nie doceniać wkładu anarchistów - pomimo niewielkiej liczby, anarchiści zdołali wpłynąć na protesty, wnosząc nowe podejścia i techniki.

***Słyszeliśmy, że - przynajmniej według reportera telewizji Bielsat - anarchiści odegrali ważną rolę w protestach 9 sierpnia w Mińsku. Czy to prawda?***

**Pramen:** Anarchiści odgrywają dość istotną rolę w tych protestach. Widzimy zorganizowane grupy pokrewieństwa budujące barykady, próbujące zebrać większe grupy ludzi, aby poruszać się po mieście i walczyć z policją tam, gdzie jest to konieczne.

Ale nawet to jest przyćmione przez kreatywność, jaką ludność wykazuje się na ulicach. To, co nazywamy grupami pokrewieństwa w ruchu anarchistycznym jest czymś, co istnieje naturalnie w społeczeństwie - przyjaciele idą razem na protest i dość często rozmawiają o tym, co powinni zrobić wcześniej. Więc możesz zobaczyć wielu młodych ludzi nie związanych z żadnymi nurtami politycznymi na barykadach walczących z policjantami.

Jeśli chodzi o strategię... Główny cel jest bardzo prosty - obalić dyktatora. Uczestnicząc w protestach, szerzymy idee organizacji horyzontalnej i decentralizacji. Nawet podczas starć ludzie wciąż rozdają ulotki protestującym z tyłu tłumu. Istnieje przekonanie, że jeśli ludziom uda się obalić Łukaszenkę bez udziału polityków i wielkich przywódców, to będzie to potężny cios dla autorytarnych tendencji w kraju. Będzie to również ogromny impuls do samoorganizacji i solidarności w społeczeństwie.

Wszyscy rozumieją, że ta rewolucja nie będzie rewolucją libertariańską. Nie będziemy w stanie obalić państwa. Jednak jako anarchiści możemy starać się forsować nasze idee tak mocno, jak to tylko możliwe, aby wyjść po drugiej stronie z większym impetem w kierunku wolności.<sup>2</sup>

***Jakie są różne scenariusze tego, jak może potoczyć się starcie Łukaszenki z protestującymi?***

**Pramen:** Mamy nadzieję tylko na jeden scenariusz - że Łukaszenko jest skończony. W zależności od poziomu przemocy, może on zostać zabity, albo ludzie mogą po prostu zgolić mu wąsy. Albo może uciec - tak stało się z większością jego przyjaciół z Bloku Wschodniego, którzy zostali obaleni. To jest scenariusz, o który wszyscy walczymy.

Jest też inny scenariusz: Łukaszenko zostaje. W takim przypadku, po ustąpieniu protestów, będą miały miejsce masowe represje. Setki osób będą ścigane i skazywane na wieloletnie wyroki więzienia. Lista więźniów politycznych będzie rosła bardzo szybko. Anarchiści na pewno się na niej znajdą.

---

<sup>2</sup> platform.twitter.com

Represje zniszczą wszelkie życie polityczne w kraju. Wszystko, co może stanowić zagrożenie dla rządu, zostanie zniszczone. Nie jest jasne, czy ruch anarchistyczny przetrwa te represje, ponieważ większość grup jest właściwie całkowicie w nie wpisana.

Upadek ruchu spowoduje, że białoruskie społeczeństwo zacznie podupadać. Wielu ludzi na pewno ucieknie z kraju. Przy braku presji politycznej i społecznej, kryzys gospodarczy obniży dochody ludzi i stworzy więcej wyzwań dla ludności pracującej.

Ale my nie chcemy myśleć o najgorszym scenariuszu, ponieważ walczymy o najlepszy scenariusz - i wszyscy wiemy, że nie ma drogi powrotnej.

### ***Jak odejście Tikhonouskaya wpłynie na Ruch?***

**Anonymous:** Ludzie w większości walczą o siebie, o swoją wolność i życie. Niektórzy nadal uważają ją za prezydenta na wygnaniu. Niektórych to nigdy tak naprawdę nie obchodziło. To, na czym wszystkim najbardziej zależy w tej chwili, to los tych, którzy są uwięzieni i odpowiedzialność za kontynuowanie walki za tych, którzy poświęcili swoje życie lub zdrowie. Tak więc wszystko zależy od ducha ludzi, jak sądzę - od tego, czy są gotowi kontynuować walkę pomimo całej przemocy i okrucieństwa, których teraz doświadczają.

***Widzieliśmy, że w tej sytuacji Rosja nie popiera Łukaszenki całym sercem. Jak postrzegasz strategię Putina w tej sprawie? Jakie byłyby konsekwencje dla Rosji i innych krajów regionu, gdyby protestujący odsunęli Łukaszenkę od władzy?***

**Pramen:** Nie jest jasne, co dzieje się w głowie Putina. Być może czeka on tylko na osłabienie Łukaszenki, aby zawrzeć układ, który zredukuje Białoruś do roli państwa wasalnego. Jednocześnie Putin jest bardzo rozczarowany tym, co dzieje się na Ukrainie i w Syrii - plany jego analityków politycznych nie sprawdzają się tak, jak tego oczekiwał. W ostateczności nic nie stoi na przeszkodzie, aby wkroczył z rosyjską armią na Białoruś i ogłosił, że jest ona częścią Rosji.

Putin już od dłuższego czasu gra z Łukaszenką w celu ponownego włączenia Białorusi do państwa rosyjskiego. To się nigdy nie udało, więc być może istnieje polityczna decyzja, aby nie popierać Łukaszenki, aby spróbować sprytnie nawigować wydarzeniami. W tej chwili, jeśli Putin wesprze Łukaszenkę wszystkim, co ma, a Łukaszenka i tak przegra, społeczeństwo białoruskie zwróci się całkowicie przeciwko Moskwie. Dlatego dla Putina dobrą taktyką może być zachowanie dystansu do czasu, aż sprawy się wyjaśnią.

**Anonymous:** Putin był jednym z pierwszych, którzy pogratulowali Łukaszence zwycięstwa i potwierdzili wyniki wyborów. W swoim przesłaniu wezwał ich do zacieśnienia współpracy między dwoma krajami. Pozycja Łukaszenki jest w tej chwili bardzo słaba. Przez brutalność, jakiej użył podczas wyborów, stracił poparcie i dyplomatyczne wpływy w Unii Europejskiej. Teraz potrzebuje wsparcia ze strony swojego wielkiego wschodniego brata. Jest to bardzo korzystna sytuacja dla Rosji. Bez dodatkowych kosztów Rosja może rozszerzyć swoje wpływy na Białoruś. Wydaje się możliwe, że Putin zrobi wszystko, aby utrzymać Łukaszenkę przy władzy, łącznie z wysłaniem sił wojskowych w celu stłumienia protestów.

Jednocześnie, jeśli protesty zmuszą Łukaszenkę do odsunięcia go od władzy, jest zbyt wiele czynników, które trzeba wziąć pod uwagę, by móc stawiać jakiegokolwiek prognozy. Scenariusz jest różny: od interwencji wojskowej i inwazji po uznanie przez Rosję nowej sytuacji na Białorusi bez interwencji.

**Czy jest coś, co chciałbyś powiedzieć samozwańczym "antyimperialistom" na Zachodzie, którzy popierają Łukaszenkę?**

**Pramen:** Cóż... odpowiedź może być długa. Na przykład moglibyśmy wyjaśnić, że Łukaszenko jest częścią imperialistycznego projektu rosyjskiego w tym regionie. Jest wspierany przez Moskwę za lojalność wobec Kremla - i nie ma nic "antyimperialistycznego" w prezydencie, który jest u władzy z woli imperium, które sprawuje władzę w regionie. Sądzę, że krytycy, o których piszesz, również uwielbiają świadczenia socjalne, które rzekomo oferuje państwo na Białorusi. Jeśli jednak przeprowadzą Państwo badania, odkryją Państwo, że to właśnie Łukaszenko od lat niszczy programy socjalne w tym kraju, uniemożliwiając ludziom angażowanie się w jakąkolwiek samoorganizację. Moglibyśmy godzinami wyjaśniać te sprawy.

Ale wiecie co? Autorytarni lewicowcy nie słuchają argumentów. Oni są wierzący. Wierzą w swoją "prawdę" w taki sam sposób, w jaki niektórzy ludzie wierzą w religię. Bez względu na to, jak wiele dobrych punktów możesz przytoczyć, oni utrzymają swoje pierwotne stanowisko.

Więc możemy przejść do krótkiej odpowiedzi: "Pierdolcie się!". Ale wciąż możesz przeczytać bardziej konstruktywne rzeczy na naszej stronie.

**Anonymous:** Gdyby Łukaszenko miał taką możliwość, zbudowałby swoje własne imperium. Gdybyście mogli zrozumieć jego przemówienia, zdalibyście sobie sprawę, że cierpi on na urojenia wielkości - "cierpi" to chyba niewłaściwe słowo, ponieważ on się nimi delectuje. W tej postaci politycznej nie ma nic antyimperialistycznego, w żaden sposób.

**Widzieliśmy, jak niektórzy "antyimperialiści" zarzucali, że ruch na Białorusi składa się z faszystów. Pojawiają się zarzuty, że flaga, którą wymachuje wielu demonstrantów, kojarzy się na przykład z nazistowską okupacją Białorusi.**

**Anonymous:** Pierwsze udokumentowane użycie biało-czerwono-białej flagi (WRW) sięga XIV wieku. Obecnie jest ona używana jako symbol białoruskiego samostanowienia w opozycji do współczesnej flagi państwowej i w opozycji do Białorusi Łukaszenki, gdyż to właśnie Łukaszenka zlecił stworzenie tego, co jest obecnie oficjalną flagą Białorusi.

Rozumiem, skąd się bierze argument kojarzący flagę z nazistami. W czasie okupacji Białorusi przez niemieckich faszystów w czasie II wojny światowej była bardzo skomplikowana sytuacja. Białoruś była silnie uciskana przez ówczesne władze sowieckie, które starały się zniszczyć białoruską tożsamość narodową. Na przykład w 1933 roku rząd sowiecki narzucił brutalną i nieuzasadnioną reformę języka białoruskiego, w której zmieniono alfabet z łacińskiego (alfabet bardzo podobny do polskiego) na cyrylicę. Wiele osób doświadczyło represji. W tych warunkach, gdy zbliżała się armia niemiecka, a rząd radziecki ewakuował się w panice, niektórzy próbowali utworzyć tzw. białoruską Centralną Radę. Byli to kolaboranci, choć ich motywem nie było wspieranie i witanie niemieckich nazistów, lecz wykorzystanie szansy na stworzenie suwerennej jednostki narodowej. Rada istniała niecałe dwa lata. Ludzie, którzy dziś używają flagi WRW często nie są świadomi tych historycznych wydarzeń. Flaga WRW jest flagą narodową, która była używana na przestrzeni dziejów w różnych okresach ucisku przez wielu rewolucjonistów i w świadomości Białorusinów nie ma nic wspólnego z niemieckimi nazistami.



Ja bym wyciągnął analogię z Kurdystanem. Jest flaga państwowa Syrii i reżimu syryjskiego, jest też flaga Kurdystanu. Tak samo mamy etatystyczną flagę Łukaszenki - która była używana tylko podczas jego prezydentury, więc ludzie unikają jej używania, zwłaszcza w tej walce, w której wszystko sprowadza się do obalenia go - oraz flagę narodową i historyczną, która jest biało-czerwono-biała.

Na pewno w demonstracjach biorą udział ludzie o szerokim spektrum różnych poglądów politycznych. Większość z nich w ogóle nie definiuje się politycznie. Kiedy górnicy strajkują, ponieważ nie zgadzają się ze skorumpowanym rządem państwowym i wyzyskiem, jaki stosują ich szefowie, czy próbujemy określić ich dokładną tożsamość polityczną jako komunistów, anarchistów czy liberałów? Próba zdefiniowania tej ogromnej rzeszy setek tysięcy ludzi, którzy cierpieli z powodu upokorzenia, wyzysku i ucisku przez ostatnie ćwierć wieku, wydaje mi się niedorzeczna. Dla mnie jest jeden oczywisty faszysta: Łukaszenko.

***Co mogą zrobić anarchiści w innych częściach świata, aby wesprzeć towarzyszy na Białorusi? Czy istnieją konkretne struktury wspierające tych, którzy stoją teraz w obliczu represji? Czy są jakieś punkty nacisku, na których mogłaby się skupić międzynarodowa solidarność?***

**Pramen:** Róbcie akcje solidarnościowe. Dużo akcji solidarnościowych. Wysyłajcie nam zdjęcia z waszych akcji solidarnościowych. Wsparcie z zewnątrz inspiruje nie tylko anarchistyczne serca, ale serca wszystkich na ulicach. Ludzie widzą, że nie są sami. Po przeczytaniu tego tekstu, po prostu idź namaluj naprawdę prosty baner, zbierz swoich kumpli i zrób zdjęcie. To zajmie najwyżej kilka godzin.

Jeśli masz więcej czasu i energii - bądź kreatywny. Białoruś jest państwem kapitalistycznym. Jest tam wiele ambasad i innych punktów, które reprezentują państwo białoruskie. W 2010 roku w Rosji, kilku odważnych anarchistów zajęło białoruską ambasadę. To może być jeden z pomysłów na stole. Bądźcie kreatywni, a dzięki waszej kreatywności będziemy wiedzieć, że jesteście szczerzy w swojej solidarności!

A jeśli jesteś obeznany z technologią, zacznij pomagać nam w problemach z internetem. W dzisiejszych czasach na Białorusi ludzie z pieniędzmi mają o wiele łatwiejszy dostęp do internetu niż aktywiści oddolni. Darmowe VPN i inne rozwiązania nie działają i potrzebujemy pomocy w tej kwestii, ponieważ brak internetu uniemożliwia wiele działań organizacyjnych.

**Anonymous:** Choć jest to mało realne, najlepszym wsparciem byłoby przyjscie i wsparcie poprzez bezpośredni udział w protestach. Potrzebujemy odważnych i zdecydowanych ludzi po naszej stronie. Innym sposobem jest dzielenie się doświadczeniem i pomysłami z naszymi protestującymi - potrzebujemy Waszej wyobraźni i kreatywności!

Potrzebujemy również wsparcia informacyjnego - wiele osób nie wie zbyt wiele o Białorusi i o tym, jak naprawdę wygląda sytuacja na Białorusi. Rzeczywistość, mentalność i sposób myślenia są inne w postsowieckim kontekście, który kształtuje tutejszą walkę. Bardzo często ludzie nie rozumieją różnic między życiem politycznym tutaj i na Zachodzie.

Wreszcie, co nie mniej ważne, możecie organizować masowe protesty we własnych krajach. Wszyscy jesteśmy połączeni. W każdej chwili potrzebujemy przede wszystkim walki światowej.

Możecie również wspierać nas poprzez Białoruski Anarchistyczny Czarny Krzyż.

*Proszę, wymień strony internetowe i konta w mediach społecznościowych, które ludzie powinni śledzić, aby uzyskać wiarygodne informacje na temat wydarzeń na Białorusi, zwłaszcza z perspektywy antyautorytarnej.*

**Pramen:** Strony internetowe, które warto śledzić:

pramen.io – Anarchistyczny Kolektyw Medialny

abc-belarus.org – Białoruski Anarchistyczny Czarny Krzyż

Oba obejmują pisanie w języku angielskim; inne kolektywy piszą tylko w języku rosyjskim w sieciach społecznościowych. Na tych stronach, można znaleźć linki do obecności w sieciach społecznościowych. Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby ludzie byli na bieżąco!

Jeśli chodzi o osoby prywatne, można śledzić @bad\_immigrant na twitterze lub chaos.social mastodon. On w tej chwili tweetuje po angielsku na temat sytuacji.

Śledźcie hashtag #belarus w swoich sieciach społecznościowych. Wrzućcie rosyjskie teksty do deepl i powinniście otrzymać czytelne wyniki.

Przekażcie darowiznę dla ABC-Białoruś, ponieważ już ponad 5000 osób zostało zatrzymanych i nikt nie wie, ile jeszcze zostanie zatrzymanych w najbliższym czasie.

I miejmy nadzieję, że za kilka dni Łukaszenko upadnie i odbędzie się wielka impreza, na której będziemy wspominać naszych zmarłych i świętować żywych!

Do zobaczenia na barykadach, towarzysze!

**Anonymous:** Obecnie istnieje również wiele kanałów telegramu, na których ludzie zamieszczają filmy i zdjęcia w czasie rzeczywistym z miejsc codziennych protestów. Nie są to przestrzenie anarchistyczne, ale mogą pomóc w uzyskaniu ogólnego obrazu tego, co dzieje się obecnie na ulicach:

- [https://t.me/nexta\\_live](https://t.me/nexta_live)
- <https://t.me/belteanews>
- <https://t.me/belamova>

# Krytyczny przegląd protestów na Białorusi z ostatnich 2 miesięcy

W ciągu ostatnich 2 miesięcy przejrzelśmy prawie cały wachlarz możliwych taktyk oporu bez użycia przemocy. Niestety, jak dotąd tylko niedzielne protesty były w stanie umocnić się na stałe. Większość innych form protestu jest obecnie pod kontrolą.

## Ruch robotniczy

W pierwszym tygodniu robotnicy pokazali swoją siłę polityczną w kraju. Obrazy upokorzenia Łukaszenki na spotkaniu z robotnikami w Mińsku obiegły cały świat. Ale na represje nie czekaliśmy długo. Przed wejściami do fabryk pojawili się policjanci, nie pozwalając na gromadzenie się ani grupom wsparcia, ani robotnikom. W przedsiębiorstwach zaczęto prowadzić pracę ideologiczną, tzn. zastraszać pracowników zwolnieniami i innymi problemami. Aby wzmocnić swoje groźby, wiele przedsiębiorstw zwalniało lub zawieszało najbardziej aktywnych pracowników. Niektórzy z nich musieli wyjechać za granicę.

Obecnie wszystkie apele do pracowników mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. Większość z nich jest zastraszona i nie ma siły politycznej, która mogłaby udzielić im poważnego wsparcia. Głośne oświadczenia polityków w telegramach i w Internecie nie mają żadnego wpływu bez kampanii w grupach robotniczych. Warto zauważyć, że obecnie istnieje niewielki strumień pracowników, którzy wstępują do niezależnych związków zawodowych. Jednak przy takiej intensywności potrzeba będzie kilku lat, aby powstała mniej lub bardziej poważna siła w postaci pracowników dużych przedsiębiorstw.

Pracownicy biurowi, pracownicy transportu publicznego i innych sektorów gospodarki nie przejawiają jeszcze żadnych oznak samoorganizacji w ramach ruchu zawodowego.

## Protesty lokalne

W ostatnich miesiącach protesty poza stolicą odegrały ważną rolę w wywieraniu presji na reżim. Protest w Grodnie na krótko zapewnił wycofanie się władz lokalnych z ogólnego porządku obrad i pozwolił na odbywanie się spotkań na głównym placu, a lokalna stacja telewizyjna zaplanowała udostępnienie czasu antenowego dla protestujących. W Brześciu przez wiele tygodni na ulice wychodziły dziesiątki tysięcy ludzi. Tysiące protestujących zebrało się nawet w małych miastach.

Dziś reżimowi udało się przejąć kontrolę nad prawie wszystkimi miastami. Podczas gdy w Mińsku nadal odbywały się pokojowe protesty, w innych miastach represje nabierały tempa. W wyniku represji i względnego braku solidarności, reżimowi udało się stłumić ruch w Brześciu, Grodnie i innych głównych ogniskach oporu.

## **Kierowcy i scenariusz armeński**

Od samego początku protestów kierowcy byli aktywnie zaangażowani w walkę z reżimem. Kierowcom kanału97 udało się zjednoczyć duże grupy protestujących, gotowych do pomocy w blokowaniu dróg lub wyprowadzaniu protestujących z punktów zapalnych. Podczas rozmów o deeskalacji konfliktu po pierwszym tygodniu protestów, kierowcy próbowali stać się jedną z kluczowych grup do zorganizowania pokojowej rewolucji według scenariusza Armenii - blokowania kraju za straty gospodarcze. Jeżeli w Armenii ta forma protestu szybko stała się główną, to na Białorusi intensywność blokad dróg nigdy nie osiągnęła punktu krytycznego.

Blokowanie dróg przez pieszych i samochody w chwili obecnej nie ma poważnego wpływu na reżim. Co więcej, ta taktyka jest obecna głównie w stolicy, podczas gdy poza nią nie ma nawet małych grup gotowych zatrzymać ruch. I choć kierowcy w jednym z ostatnich oświadczeń przyjęli rolę organizatorów rewolucji, istnieje wiele czynników, które im to uniemożliwiają. Dziś w kraju nawet blokowanie dróg jest przez wielu traktowane jako prowokacja lub gwałtowny opór. Taka retoryka jest wynikiem gwałtownej deeskalacji konfliktu w pierwszych dniach i forsowania pokojowych marszów jako głównej formy obalenia dyktatury.

## **Marsze kobiet**

Większość z protestujących marszów kobiet stworzyła platformę do demonstracji w dni robocze. Ze względu na jawny seksizm władz, a także niechęć do tworzenia obrazu konfliktu, protesty kobiet odbywały się przez długi czas bez zbędnych problemów z awanturnikami.

Sytuacja zmieniła się kilka tygodni temu po ataku OMON-u na sobotnie protesty. Marsze zostały szybko stłumione z powodu braku przygotowania wielu osób na intensywne represje i bezpośredni konflikt z reżimem.

Dziś marsze próbują się odrodzić, ale w tej chwili, przy nasilających się represjach i próbach zgniecenia ostatnich ognisk oporu w Mińsku, wydaje się mało prawdopodobne, by marsze kobiet mogły powstać z popiołów i ponownie stać się siłą polityczną w ruchu protestu.

## **Anarchiści, antyfaszyści i kibice piłkarscy**

W ostatnich miesiącach w społeczeństwie białoruskim, za sprawą mediów i samego reżimu, powstała legenda o rycerzach w czarnych strojach, którzy jednym spojrzeniem potrafią spalić policjantów. Sam Karaev boi się tych legendarnych protestujących. Jednak, aby odnieść prawdziwy sukces, potrzebujemy, aby nasi koledzy protestujący postrzegali nas jako pełnoprawnych uczestników ogólnej kampanii protestacyjnej i wysłuchali naszych propozycji dotyczących taktyki walki.

## **Grupy samoobrony**

Minął już ponad miesiąc od wezwania do tworzenia grup samoobrony na głównych kanałach telegramu. W tym czasie powstał czat i kanał telegramowy dla osób zainteresowanych tym tematem. Jednak po raz kolejny intensywność tego procesu szybko wyschła. W ciągu tego miesiąca powstało zaledwie kilka takich grup w ramach inicjatyw sąsiedzkich. Celem takich grup była ochrona demonstrantów przed przemocą reżimowej piechoty podczas większych demonstracji. Ponadto, pojawiły się wezwania do tworzenia grup samoobrony, które miałyby chronić dzielnice przed nalotami policjantów.

W rzeczywistości, nie ma dziś grup samoobrony, które byłyby gotowe do walki z przemocą reżimu w zorganizowanej formacie. Wewnątrz tłumu istnieją różne zorganizowane i spontaniczne grupy ludzi, którzy walczą z policjantami w takich czy innych sytuacjach, ale liczba takich grup jest w stanie odeprzeć represje w sposób sytuacyjny, a nie systematyczny. Na niedzielnych marszach nigdy nie wiadomo, jak zachowa się tłum, gdy pojawią się policjanci, ale przeważnie trzeba się liczyć z tym, że wszyscy będą uciekać nawet na widok małych grupek karcących.

## **MIA/KGB**

W pierwszych dniach po wyborach policjanci popełnili ogromną ilość błędów. Cała teoria i abstrakcyjne przygotowanie okazały się nieskuteczne w realnej sytuacji ulicznej. Błędy doprowadziły do wzrostu nastrojów protestacyjnych i wzmocniły walkę z reżimem. Dwa miesiące później widzimy, że stratedzy wyciągnęli wnioski. Zamiast próby zmiażdżenia całego ruchu w ciągu jednej nocy, rozpoczęto stopniowe represje, które stopniowo niszczyły ruch protestu. Do walki z demonstrantami wykorzystywane jest całe spektrum represji. Zaczynając od demoralizacji małych miasteczek poprzez płatne wiece pro-Łukaszenkowskie, a kończąc na niespiesznym wszczynaniu spraw karnych. Do tej pory liczba spraw karnych w sprawie masowych zamieszek i innych artykułów przekroczyła 500 w skali całego kraju. Wiemy o ponad 200 sprawach w Brześciu i takiej samej liczbie w Mińsku.

Reżim zdał sobie sprawę, że nie ma co się spieszyć. Udało się stłumić protesty w dużych miastach poza stolicą za pomocą stopniowych, powolnych represji. I jeśli w Mińsku zatrzy-

manie kilkuset osób na obrzeżach marszu nie odegrało większej roli w dynamice niedzielnych protestów, to w regionach stopniowe zwiększanie nacisku było w stanie zmiężyć nie tylko same protesty, ale i morale protestujących.

## Sąsiedztwo

Po tym jak wielu protestujących zostało wypchniętych z centralnych placów miasta, protesty przeniosły się do dzielnic. Małe grupy sąsiadów spotykają się na stałe i organizują wydarzenia kulturalne i polityczne. Wiele z nich organizowanych jest za pośrednictwem telegramów z lokalnych kanałów dzielnicowych. W ciągu ostatniego miesiąca inicjatywy w dzielnicach zdołały zorganizować ważny program kulturalny w postaci koncertów, podwieczorków i przedstawień. W niektórych miejscach główną rolę odgrywa program polityczny. Jednak w większości przypadków, wydarzenia kulturalne wymagają znacznie więcej uwagi i wysiłku.

Administratorzy niektórych kanałów dzielnicowych usuwają politykę w ogóle, podczas gdy inne pokoje czatowe nie tolerują żadnych radykalnych dyskusji. Materiały samoorganizacyjne podlegają cenzurze.

W małych miastach organizacja inicjatyw sąsiedzkich już napotkała na problemy z policjantami. Na przykład na jedno ze spotkań w Baranowiczach przyszła policja i zabrała kilka osób. Brak masowej partycypacji w małych miastach sprawia, że bardzo trudno jest stworzyć nową infrastrukturę.

I chociaż widzimy, że dynamika rozwoju jest pozytywna, a poziom samoorganizacji rośnie z dnia na dzień, strukturalnie sąsiedzkim brakuje inicjatywy, by rozwinąć się w masę krytyczną. A jeśli tej masy krytycznej nie uda się osiągnąć, zanim policja zacznie jeździć po dzielnicach i zatrzymywać aktywistów, ruch zgromadzeń czeka los innych inicjatyw protestacyjnych, które stosunkowo szybko wymierają pod wpływem intensywnych represji reżimu.

## Co dalej?

Oczywiście, nie ma sensu forsować protestu w obecnej formie. Wiele osób lubi porównywać protest do maratonu. Jeśli dalej pójdziemy w kierunku tego porównania, to my biegniemy w maratonie boso po rozżarzonych węglach, a nasz przeciwnik spokojnie idzie po asfaltowej drodze. Białoruski reżim ma dziś znacznie więcej środków niż protestujący. Represje nadal skutecznie wypierają aktywnych protestujących.

Radykalizacja samego protestu nadejdzie prędzej czy później. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Najprawdopodobniej nie będzie ona wynikać z apeli anarchistów czy innych radykalnych grup. Ale przyjdzie z powodu przemocy policjantów wobec ludzi. Według naszych szacunków, taka radykalizacja może nastąpić zbyt późno - wielu działaczy z

doświadczeniem będzie już represjonowanych lub odejdzie, ale nie będzie możliwe zmobilizowanie wystarczającej liczby nowych ludzi.

Możemy próbować w różnych formach naciskać na reżim, aby popełnił błędy. Jednocześnie jest całkiem możliwe, że te błędy i radykalizacja nie będą konieczne - na przykład, konsolidacja reżimu zostanie zaprzepaszczona, a Łukaszenko zostanie oddany w ręce ludu. Popychanie ludzi do popełniania błędów nie oznacza tylko rzucania kamieniami w reżim. Każda forma aktywnego oporu stawia policjantów i władze w pozycji decyzyjnej.

Ultimatum Tichanowskiej nie ma w tej chwili żadnej mocy politycznej. Dlatego takie ultimatum jest śmieszne dla Łukaszenki i jego reżimu. Ale dzisiaj możemy stanąć ramię w ramię i zwiększyć presję na Łukaszenkę, aby ultimatum nie było jakimś tam filmikiem z Litwy, ale naprawdę ultimatum narodu białoruskiego. Ważne jest, aby przygotować się na 25-26, ale jeszcze ważniejsze jest, aby dzisiaj zwiększyć obecność na ulicach i pokazać, że pomimo represji naród białoruski może przeciwstawić się dyktaturze!

# List otwarty w sprawie wsparcia dla białoruskich anarchistycznych rewolucjonistów

Co się wydarzyło?

22 października w Soligorsku (Białoruś) na parkingu prokuratury rejonowej w Soligorsku został zaatakowany budynek administracyjny Państwowego Komitetu Badań Sądowych. Kilka samochodów również zostało podpalonych.

W nocy 28 października został podpalony budynek wydziału policji drogowej Mozyrskiej Komendy Rejonowej Policji.

Wkrótce grupa anarchistów-rewolucjonistów: Igor Oliniewicz, Dmitrij Dubowski, Dmitrij Rezanowicz i Siergiej Romanow została zatrzymana przez mobilną grupę mozyrskiego oddziału straży granicznej w pobliżu granicy z Ukrainą we wsi Zabozye w obwodzie jelskim (Białoruś). Zatrzymani są obecnie przetrzymywani w areszcie śledczym KGB w Mińsku. Postawiono im zarzuty z części 3 artykułu 289 Kodeksu Karnego (akt terroryzmu popełniony przez zorganizowaną grupę).

Anarchistyczni rewolucjoniści

Każdy z zatrzymanych od wielu lat był przeciwnikiem faszystowskiego państwa i regularnie doświadczał jego represji.

IharAlinevich – anarchista z Mińska, były więzień polityczny białoruskiego reżimu. W listopadzie 2010 roku został schwytyany przez służby specjalne w Moskwie i w maju 2011 roku skazany na 8 lat kolonii o zaostrozonym rygorze z art. 218.3 (umyślne niszczenie mienia) i art. 218.3 (umyślne niszczenie mienia) i art. 339.2 (chuligańskie zachowanie grupy osób). Został ułaskawiony dekretem prezydenckim 22 sierpnia 2015 roku. W więzieniu napisał książkę "Jadąc do Magadanu", która została przetłumaczona na kilka języków. W 2013 roku książka została nagrodzona przez Białoruskie Centrum PEN nagrodą im. Frantiszka Alechnowicza za najlepszy utwór napisany w więzieniu. W 2016 roku Igor otrzymał Nagrodę Wiktora Iwaszkiewicza. Po wyjściu na wolność Igor mieszkał za granicą i uczestniczył w ruchu anarchistycznym.

Dzmitry Dubouovski – anarchista z Soligorska. W 2010 r. został umieszczony na liście poszukiwanych w związku ze "sprawą białoruskich anarchistów". W listopadzie tego samego roku Dubowski zdołał uciec w Moskwie, gdy FSB próbowała zatrzymać jego i Igora. Przez 10 lat Dima ukrywał się w Rosji i na Ukrainie, publikował dzienniki ze swoich podróży i uczestniczył w ruchu anarchistycznym.



Dzmitry Rezanovich - jest anarchistą z Homla. Został zatrzymany 16 marca 2014 roku po przekroczeniu granicy ukraińsko-rosyjskiej w Kursku. Miał przy sobie dokumenty swojego brata. Został zatrzymany pod zarzutem popełnienia sabotażu na terytorium Rosji. FSB nie znalazła wystarczających dowodów na tę wersję i wszczęła sprawę karną z art. 332 cz. 1 rosyjskiego kodeksu karnego (przekroczenie granicy państwowej Federacji Rosyjskiej bez ważnych dokumentów uprawniających do wjazdu na terytorium Federacji Rosyjskiej). Zatrzymano go w ośrodku deportacyjnym w obwodzie kurskim. 3 lipca sąd nakazał deportować Dmitrija z Rosji i skazał go na zapłacenie grzywny w wysokości 15 000 rubli. W dniu 25 lipca Dmitrij został deportowany na Białoruś. Pozostał aktywnym uczestnikiem ruchu anarchistycznego.

Siarhei Ramanau - jest anarchistą z Homla. W 2013 roku Romanow został skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu za przechowywanie w domu 14 gramów prochu strzelniczego. (art. 295.2 kodeksu karnego). W 2014 roku został skazany na 6 lat więzienia, po skargach zmniejszono mu wyrok do pięciu lat. (Art. 295.3 kodeksu karnego). Wyszedł na wolność w lipcu 2019 roku i został skazany na ograniczenia w postaci nadzoru prewencyjnego, m.in. zakaz opuszczania miasta i zmiany miejsca zamieszkania, zakaz odwiedzania barów, restauracji, sklepów i innych miejsc, w których sprzedają alkohol, zakaz opuszczania miejsca zamieszkania w godzinach 22:00 - 6:00 bez uzasadnionej przyczyny, obowiązek odwiedzania kontroli raz w tygodniu.

Cała czwórka to osoby dojrzałe, o silnych zasadach moralnych i ugruntowanych poglądach. Każdy z nich jest przekonany anarchistą, każdy z nich jest osobą ideową i wartościową. Każdy z nich jest bojownikiem o nową, wolną Białoruś, gdzie nie ma miejsca na brutalność milicji i oddziałów paramilitarnych oraz innych organów ścigania, gdzie nie ma miejsca na łamanie wolności we wszystkich jej przejawach.

Dlaczego ich wspieramy?

Wszystkie oskarżenia, jakie postawiono anarchistom-rewolucjonistom są absurdalne, cyniczne i fałszywe. Zatrzymani anarchiści nie ukrywają, że brali udział w podpaleniach, niszczeniu mienia i sabotażu. Wszystko to jednak formy akcji bezpośredniej, które w żaden sposób nie przyczyniły się do czyjejkolwiek śmierci lub obrażeń. Nie było to celem ich działania. Jako anarchiści-rewolucjoniści wybrali oni drogę partyzanckiego oporu, a swoimi działaniami chcieli wesprzeć zbuntowany naród białoruski oraz przyczynić się do wzniesienia powstania ludowego. Broń jaką przy nich znaleziono, świadczy o tym, że świadomie podjęli

zdecydowaną i ryzykowną walkę z terrorem państwa. Osobiście wierzymy, że posiadanie broni palnej jest prawem każdego wolnego człowieka, a nie tylko przywilejem brutalnych organów ścigania. Obecnie to państwo białoruskie zbudowane jest na przemocy wojska i milicji, stworzone i opłacane przez szalonego dyktatora, który bazuje na strukturach terrorystycznych. To państwo na co dzień gwałci kobiety, bije emerytów, strzela do nieuzbrojonych osób, torturuje osoby zatrzymane w wojskowych

furgonetkach i w aresztach, włamuje się do mieszkań, niszczy samochody i rowery, demoluje witryny sklepów i kawiarni. Żaden anarchista nie działa w taki sposób. Anarchizm opiera się na samoorganizacji, pomocy wzajemnej i solidarności. Anarchizm to nie tylko

chęć bycia wolnym. To walka z każdą formą ucisku, to walka o wolność. Tak, mieli przy sobie broń, ale nie użyli jej przeciwko ludziom. Tak, podpalali budynki, ale to one stanowią kręgosłup reżimu i dlatego zostały obrane jako cel. Nie było strat w ludziach. Tak, są powstańcami i rewolucjonistami. Jednak każda osoba ma prawo do powstania, zwłaszcza w kraju gdzie nie działają żadne demokratyczne mechanizmy, gdzie nie ma żadnego systemu sprawiedliwości, a każdy pokojowy protest spotyka się z radykalną przemocą za strony państwa. W przeciągu ostatnich miesięcy na Białorusi zatrzymano około siedemnaście tysięcy osób i wszczęto około tysiąc spraw karnych. W aresztach znajduje się ponad stu więźniów politycznych. Nawet za najbardziej pokojową formę protestu – strajk w zakładach pracy – władze skazują robotników na kary więzienia. Powszechny zakaz strajków, masowe zwolnienia, represje i nie wypełnianie obietnic, złożonych robotnikom przez władze Białorusi doprowadziły do tego, że Soligorsk – miasto górnicze i robotnicze – zostało wybrane przez czterech anarchistów, jako miejsce na przeprowadzenie akcji bezpośredniej. Ich działania miały na celu okazanie wsparcia robotnikom i górnikom z tamtego regionu oraz wyrażenie solidarności ze stawianymi przez nich żądaniem.

Wzywamy ruch anarchistyczny do powstrzymania się od słów krytyki, opartych na urywkach z zapisu przesłuchań towarzyszy, które celowo zostały opublikowane przez organy ścigania. Czas wszystko wyjaśni, a my z całą odpowiedzialnością zapewniamy, że nowe fakty dotyczące naszych towarzyszy zostaną w całości upublicznione.

Wyrażamy swoje pełne poparcie dla uwięzionych anarchistów oraz dla wszystkich Białorusinów, którzy powstali przeciwko dyktaturze i przemocy wojska i milicji oraz wzywamy Was wszystkich do walki o natychmiastowe uwolnienie Ihara Aliniewicza, Dźmitryja Dubouskiego, Dźmitryja Rezanowicza, Siarheja Ramanaua, jak również wszystkich innych więźniów politycznych na Białorusi. Wzywamy wszystkich, którzy nie są obojętni, aby rozpowszechniali informacje o zatrzymanych, organizowali akcje solidarnościowe, oporu oraz stosowali wszelkie inne formy nacisku na reżim Łukaszenki, zarówno na Białorusi jak i za granicą. Pamiętajcie, że największym wsparciem jest kontynuowanie walki, której nasi aresztowani towarzysze poświęcili całe swoje dotychczasowe życie.

Przyjaciele i towarzysze w walce!

<em>Anarchist collective “Pramen”

Mikołaj Dziadok, anarchist blogger

“Effect Monro” Collective

Anarchist Black Cross Belarus

“Black Wave” Collective

Autonomous Action

Federacja Anarchistyczna Śląsk

Lukáš Borl, anarchist and blogger

“Volnaya Dumka” library

“Boec anarchist” collective

Project “Antijob”

Anarchist black cross / Czech</em>

161 Crew Poland

Publishing cooperative «□□□□□□□□»  
Collective “Make (A) Great Again”  
Abc Greece  
Anarchistyczny Czarny Krzyż Galicja (s. Kraków)  
325 Collective  
□□□□□□ “□□□□”  
“The Chronicle of Resistance”  
Anarquia  
Agência de Notícias Anarquistas-ANA (Brasil)  
Publishing cooperative «□□□□□□□□□□ □□□□□□ □ □□□□□□□□□»  
Volná komunita VAP  
Anarchistyczny Czarny Krzyż Warszawa  
List otwarty

# Wywiad z anarchistą Vladem M. po 30 dniach aresztu

*Skontaktowaliśmy się z naszym towarzyszem, anarchistą Vladem M. po 30 dniach spędzonych w więzieniu i porozmawialiśmy o zatrzymaniu i ciekawych ludziach, których można spotkać w areszcie administracyjnym. Nie zapomnieliśmy zapytać go o jego strajk głodowy, a także o sytuację z koronawirusem w więzieniu.*

Pramen: Vlad, witaj z powrotem! Jak się masz?!

Vlad M: Cześć! Dziękuję. Mniej więcej czuję się dobrze, w każdym razie mogło być znacznie gorzej.

Pramen: Teraz wiele zasad organizacji anarchistycznej jest wykorzystywanych przez zwykłych ludzi do walki z reżimem. W jaki sposób czyni to białoruskie społeczeństwo anarchistycznym i jak ważna jest decentralizacja w obecnych protestach?

Vlad: Cóż, te zasady nie czynią jeszcze białoruskiego społeczeństwa anarchistycznym nawet w przybliżeniu, ale niewątpliwie ten ruch zmierza w dobrym kierunku i to mi się podoba. Tak, teraz protest jest zdecentralizowany i nie ma lidera. Nie ma takiej osoby, którą można zamknąć w więzieniu i protest natychmiast się rozładuje. Wcześniej wszystko było inaczej: władze prewencyjnie zatrzymywały na przykład Statkiewicza czy Seweryńca, ludzie wychodzili nie wiedząc, co robić i na tym się kończyło. Dzisiaj wszystko jest inaczej i takie represje już nie działają. Każdy protestujący jest przywódcą i żeby protesty ustały, władza będzie musiała wszystkich odsunąć, a to jest niemożliwe. Myślę, że właśnie dzięki temu protesty trwają już od 4 miesięcy.

Pramen: Wielu liberałów już pogrzebało Łukaszenkę i uważa, że bez względu na to, co się dzisiaj wydarzy, Łukaszenko i tak przestanie być prezydentem. Co o tym sądzisz?

Vlad: Łukaszenka i tak przestanie być prezydentem, to jest bezsporne. Dzisiejszy protest nieco zmniejszył swoją skalę, ale są na to racjonalne wytłumaczenia, od zimna na ulicy po epidemię świdrowca. Naiwnością byłoby oczekiwać, że liczba protestujących wzrośnie wraz z zimnem, a w tym samym czasie duża liczba osób zachorowała. Wkrótce dojdą do tego problemy gospodarcze, a wtedy na ulice wyjdą wszyscy, także ci, którzy dziś mają zimno.

Pramen: W ciągu ostatnich kilku miesięcy przebywałeś w areszcie administracyjnym przez 45 dni. Nie otrzymaliście tych kar bezpośrednio po marszu. Aresztowania były przeprowadzane przez karnych funkcjonariuszy GUBOPiKa. Jak sądzisz, co jest powodem tak dużego zainteresowania Tobą i innymi działaczami ruchu anarchistycznego?

Vlad: Zainteresowanie ruchem anarchistycznym dla GUBOPiKa wynika z faktu, że anarchości pozostali w zasadzie jedyną zorganizowaną grupą na ulicach. Żadna partia, ruch

czy organizacja nie wychodzi dziś na zorganizowane protesty, ponieważ swego czasu została pokonana, a jej liderzy byli represjonowani. Białorusini uczestniczący w protestach wychodzą albo sami, albo w małych grupach przyjaciół lub kolegów. Jest też możliwość wychodzenia na podwórka i dzielnice, ale to wciąż są ludzie nieznanymi, którzy nie mają do siebie zaufania i w pewnych sytuacjach mogą zachowywać się zupełnie inaczej. O wiele trudniej jest podzielić i zatrzymać grupę, która jest blisko siebie, więc im więcej takich grup będzie na ulicach, tym trudniej będzie świnom zdusić protest. Dla nich idealną opcją jest całkowity brak takich grup, więc moim zdaniem dlatego anarchistom poświęca się tak dużo uwagi.

Pramen: Czy możesz nam opowiedzieć trochę o tym, jak wyglądało ostatnie zatrzymanie?

Vlad: Spotkaliśmy naszego znajomego, który został zatrzymany tuż przy swoim miejscu pracy i skazany na 15 dni aresztu administracyjnego. Kilka osób podeszło do samego aresztu, inni czekali na nich w kawiarni. Około godziny po tym, jak wszyscy zebraliśmy się przy kawie i przekąskach, do aresztu wtargnęło kilkunastu agresywnych, zamaskowanych osobników. Wyciągnęli na sekundę jakieś identyfikatory, na których po prostu nic nie było widać, i zaproponowali, żeby iść za nimi. Oczywiście ci, którzy spotkali się ze swoim towarzyszem pod aresztem, byli śledzeni przez zewnętrzną inwigilację, która doprowadziła ich do naszego wspólnego miejsca spotkania.

Pramen: Czy stosowano wobec Ciebie siłę podczas zatrzymania? Wobec innych anarchistów?

Vlad: Tym razem nie zastosowano wobec mnie żadnej siły fizycznej, jedynie założono mi ręce za plecy i założono kajdanki (które następnie zastąpiono plastikowymi opaskami). Natomiast towarzysz, który został ponownie aresztowany na kolejne 15 dni, został pobity i zagazowany na terenie komisariatu. Za te działania pracownicy GUBOPIK-u specjalnie zabrali go do samochodu służbowego, aby ich poczynania nie trafiły do kamery.

Pramen: Słyszeliśmy, że funkcjonariusze mińskiego GUBOPIK-u osobiście przyjechali do Baranowicz. Naprawdę? A jeśli tak, to skąd taka uwaga na waszą grupę zatrzymanych?

Vlad: Tak, w sądzie był obecny pracownik GUBOPIK-u, który musiał osobiście przybyć do sądu, aby zeznawać przeciwko nam. Najwyraźniej w areszcie śledczym w Baranowiczach z przyczyn technicznych nie ma możliwości zorganizowania tzw. sądów za pomocą wideokomunikacji, więc tzw. sędziowie muszą przejść z budynku sądu na teren aresztu śledczego, a świnia, jak widać, nie miał jeszcze więcej szczęścia - musiał udać się w podróż służbową, aby zeznawać przeciwko anarchistom. Warto zauważyć, że słowa tego policjanta były jedynym "dowodem" na nasze "przewinienia". To znaczy, bez jego obecności trudno byłoby nas skazać, choć nie zdziwiłbym się, gdyby jego słowa zostały po prostu odczytane z kartki, a wniosek o przesłuchanie świadka zostałby odrzucony...

Pramen: Kto siedział z tobą w celi? O czym rozmawiałeś z sąsiadami?

Vlad: Z 30 dni pierwsze 5 spędziłem w Mińsku na Okrestinie, a pozostałe 25 - w areszcie śledczym nr 6 w Baranowiczach. Tam, jak rozumiem, wszystkie 100% zatrzymanych w areszcie administracyjnym to politycy, więc w każdej celi można liczyć na dobre towarzystwo. Ludzie to przekrój całego społeczeństwa, przedstawiciele różnych grup wiekowych

(od 18 do 60 lat) i różnych zawodów (od murarza do prezesa, od lekarza do inżyniera, od górnik do informatyka). Rozmowy dotyczą oczywiście przede wszystkim protestów i polityki: kto został zatrzymany, kto był sądzony, kto został pobity, spory o datę ostatecznego upadku reżimu, o skuteczność sankcji, o adekwatność Rady Koordynacyjnej itd. Ze względu na izolację informacyjną, więźniowie przychodzący później niż inni muszą opowiadać o wiadomościach, które przeczytali w ostatnich dniach przed zatrzymaniem, kiedy inni już tu siedzieli. Szczególnie pamiętam, jak członkowie białoruskiego komitetu strajkowego wygłosili wykład na temat wydobycia i produkcji potażu, z rysunkami i planami, wszystko jak należy.

**Pramen:** Koronawirus szaleje teraz w białoruskim więziennictwie. Czy możesz opowiedzieć trochę o warunkach, w jakich byłeś przetrzymywany? Czy w Twojej celi byli jacyś pacjenci? Jak traktowała ich administracja?

**Wład:** W drugiej części mojego pobytu w areszcie śledczym w Baranowiczach wybuchła prawdziwa epidemia. Najpierw dowiedzieliśmy się, że w sąsiedniej celi chłopak miał gorączkę i reżim łóżkowy (w celi, wśród zdrowych współwięźniów). Za 3-4 dni przenieśliśmy się do innego budynku, w wyniku czego nasze cele zostały połączone. Ten chłopak czuł się już normalnie, ale zupełnie stracił węch. Po kilku dniach, po przeprowadzce do nowej celi, chłopaki pytali nas o samopoczucie i mówili, że już im przeszło. A także o tym, że kilku niedawno zwolnionych napisało do nich w liście, że robią testy na kowida, które wszystkie były pozytywne. Po 2 dniach dostałem bólu gardła i gorączki, a po jakimś czasie straciłem też węch (który jeszcze nie wrócił do normy). Stosunek administracji do tej sytuacji - nakaz noszenia masek przy otwieraniu drzwi do celi, chodzenia pod prysznic i na spacer (raz lub dwa razy w tygodniu zamiast codziennie) tylko w masce. Na tym kończą się wszelkie działania mające na celu zwalczanie kowida. Maksymalna temperatura termometru bezdotykowego ratownika medycznego, którą zanotował w mojej obecności, wynosiła 36,8. W większości przypadków odczyty nie osiągają nawet 36,0.

**Pramen:** Po ponownym aresztowaniu rozpoczęłaś strajk głodowy. Czy możesz wyjaśnić, dlaczego zdecydowałaś się na tak radykalny krok? Jak odnosili się do tego więźniowie i Twoi sąsiedzi w samym areszcie?

**Wład:** Będąc w areszcie, kiedy jesteś ciągle zatrzymywany, jesteś sądzony w zamkniętym reżimie z wieloma naruszeniami proceduralnymi, kiedy świnia zeznaje patrząc Ci w oczy, a sędzia z łatwością podejmuje decyzję nie mając absolutnie żadnych dowodów przeciwko Tobie, trudno jest nic nie robić. Znalazłem się w sytuacji, w której GUBOPIK miał pełną kontrolę nad moim życiem, więc w moim arsenale pozostało mi tylko jedno narzędzie, aby na to wpłynąć. Dlatego, gdy tylko sędzia skończył czytać wyrok, natychmiast ogłosiłem, że podejmuję strajk głodowy w proteście przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi sądu i w związku z prześladowaniami politycznymi. W ten sposób przywróciło mi to poczucie, że nawet w areszcie mogę w jakimś stopniu wpływać na swoje życie i śmierć. Więźniowie reagowali na to najpierw pełnym lekceważeniem, a potem drobiazgami, jak odsyłanie paczki, która do mnie wróciła, do adresata lub odmawianie przyjmowania listów do wysłania. Raz pojawiły się też groźby przymusowego karmienia. Sąsiedzi odnosili się do mnie z

szacunkiem i wsparciem, za co jestem im bardzo wdzięczny. Stale obserwowali mój stan fizyczny, nawet sąsiednia komórka codziennie rano pytała mnie, jak się czuję.

Pramen: Jak przebiegał 15-dniowy strajk głodowy i co możesz poradzić swoim przyjaciółom i kolegom, którzy myślą o podjęciu takich samych działań?

Vlad: Nie dokładnie 15 dni, ale tylko 12 dni, bo głodówkę ogłosiłem dopiero w sądzie, 3 dni po "drugim" zatrzymaniu. Chciałbym poradzić innym, żeby podjęli taką decyzję, przy najmniej w sposób wyważony, a nie tylko pod wpływem emocji, bo próba jest trudniejsza niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Po odmowie jedzenia, pobyt w więzieniu staje się o wiele trudniejszy: uczucie głodu i złe samopoczucie nie pozwalają skupić się na rzeczach, które bardzo pomagają przetrwać czas (np. czytanie). Z tego powodu czas trwa znacznie dłużej, o rząd wielkości dłużej. Nie oczekuj też od niej natychmiastowych rezultatów, tych rezultatów prawdopodobnie w ogóle nie będzie lub będą przed tobą ukryte. Jeśli zdecydujesz się na głodówkę, warto o niej jak najwięcej mówić: oświadczenie w sądzie, przekazywanie informacji na wolność, pisemne oświadczenie do naczelnika aresztu śledczego o prowadzonej głodówce, przypominać o niej podczas każdej kontroli, przed każdym posiłkiem i w ogóle w każdej dogodnej sytuacji. Z drugiej strony jest to świetna okazja do sprawdzenia siebie pod kątem stanowczości i siły woli, ale warto wziąć pod uwagę, że tego testu nie można zdać i tym samym zdemoralizować siebie.

Pramen: Czy w ciągu 30 dni pobytu w areszcie otrzymałeś jakieś listy lub kartki? W jaki sposób wiadomości dotarły do Twojego "domu"?

Vlad: Owszem, dostałem listy od niektórych towarzyszy, ale w tej chwili wiem, że co najmniej kilka listów/kartek do mnie nie dotarło. Wynika to z tego, że sami koledzy zastanawiali się, czy ich wiadomości doszły. Całkowitego procentu nieodebranych listów/pocztówek nie da się obliczyć. O wszystkich wiadomościach dowiedziałem się więcej od osób, które zostały zatrzymane później. O wszystkich ważnych wydarzeniach, które miały miejsce w czasie mojego aresztowania, dowiedziałem się będąc na miejscu. Choć oczywiście wiadomości te docierały do mnie z pewnym opóźnieniem.

Pramen: Wszyscy więźniowie są obciążani za każdy dzień pobytu. Czy dostałeś zniżkę za dni strajku głodowego?

Vlad: Na godzinę przed końcem aresztu zaprowadzono mnie do pokoju, coś w rodzaju niewoli, pokazano dokument o zapłacie, gdzie wyszczególniono pełny koszt "usług" i zapytano, czy go podpiszę mimo odmowy jedzenia. Strażnik, który pokazywał mi ten dokument, nie wiedział, jak potoczą się wydarzenia, gdy odmówię jego podpisania, ale było oczywiste, że będzie to przeszkodą w moim terminowym zwolnieniu. Zdecydowałem się złożyć swój podpis pod dokumentem i godzinę później byłem już wolny. Ale nawet teraz nie wiem, czy zrobiłem to dobrze, czy źle. W każdym razie, nie dokonałem jeszcze zapłaty.

Pramen: How do you feel now? Did you have any problems after 24 hours?

Vlad: Na dzień dzisiejszy (trzeci dzień po uwolnieniu) czuję się znacznie lepiej, choć do pełnego powrotu do zdrowia jeszcze daleka droga. Z każdym dniem przybywa mi sił, ale nadal jestem na ciężkiej diecie. Proces wychodzenia z głodówki jest nie mniej skomplikowany i pod względem czasu odpowiada długości trwania głodówki. Wiele ważnych dla życia

organów przestawiło się w tym czasie na inny tryb i teraz potrzebują czasu, aby płynnie wrócić do normalnego trybu. Do tego wszystkiego nie powrócił jeszcze zmysł powonienia.

Pramen: I na koniec - co chciałbyś powiedzieć lub życzyć swoim towarzyszom na ulicach?

Vlad: Chciałbym powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze i wszystko robimy dobrze. Represje wobec nas są tego kolejnym dowodem. Nie wolno nam się poddać ani zrezygnować, każdy musi dalej robić to, co robi.

Białoruś: przeciwko kapitalizmowi i dyktaturze, na rzecz internacjonalistycznej solidarności

Komisja Stosunków Międzynarodowych Federacji Anarchistycznych (CRIFA) wyraża swoje poparcie i międzynarodową solidarność z walką ludzi na Białorusi przeciwko dyktaturze Aleksandra Łukaszenki, masowemu ruchowi, w którym uczestniczą nasi anarchistyczni towarzysze.

Sytuacja na Białorusi dotyczy autokratycznej dyktatury trwającej od 26 lat, obecnego kryzysu gospodarczego, zdrowotnego i usług publicznych. Fala protestów wypełniła place w kraju, żądając wycofania dyktatora. Jako anarchiści, nie jesteśmy poruszeni debatą na temat tego, czy ostatnie wybory prezydenckie były uczciwe czy nie. Jest po prostu jasne, że ludzie na Białorusi mówią "dość": nie chcą dłużej rządu, który ich głodzi, bije i uciska.

Solidaryzujemy się z białoruskimi więźniami politycznymi i żądamy ich natychmiastowego uwolnienia. Żądamy również przywrócenia do pracy wszystkich pracowników, którzy stracili pracę za udział w strajkach lub protestach, i wzywamy do natychmiastowego zaprzestania represji. Potępiamy przemoc i nadużycia w ramach realizowanej polityki politycznej, a także siły wojskowe i paramilitarne reżimu, które arbitralnie zatrzymują, biją i torturują przeciwników politycznych. Żądamy upadku autorytarnej władzy, która jest smutną pozostałością totalitaryzmu byłego Związku Radzieckiego, która nadal służy jako broń w strategii wojskowej putinowskiej Rosji, która wykorzystuje sąsiedni kraj jako przyczółek wojskowy.

Jednakże tak samo jak sprzeciwiamy się rosyjskiemu militarystyce na Białorusi, sprzeciwiamy się również militarystyce sił atlantyckich (NATO) w Republice Bałtyckiej, wraz ze wszystkimi armiami i wszystkimi wojnami, które państwa prowadzą przeciwko ludzkości. Podobnie, nie kupujemy obecnej retoryki zachodniej "wolności", ani ewentualnej mediacyjnej roli Unii Europejskiej. Jediną rolą UE jest zarządzanie interesami europejskiego kapitalizmu i dlatego, jako internacjonalisci, sprzeciwiamy się tej instytucji.

Zamiast tego wzywamy do międzynarodowej solidarności pomiędzy wszystkimi pracownikami i uciskanymi ludźmi oraz wszystkimi ruchami społecznymi, które są zaangażowane, na Wschodzie i na Zachodzie, w syndykalizm i prawa pracownicze, w prawo do mieszkania, w mobilizacje feministyczne i LGBTQ, w obronę ziemi i środowiska przed spekulantami, w solidarność ludzi i wzajemną pomoc, w okupację przestrzeni, w produkcję kultur alternatywnych oraz w obronę społeczeństwa obywatelskiego i wszystkich wolności przed wyzyskiem i autorytaryzmem - by przytoczyć tylko niektóre z preferowanych przez nas osi interwencji społecznej.



Tylko bezpośredni udział ludzi w walkach oddolnych może coś zmienić i wytworzyć ruch, który wykracza poza zastąpienie starego rządu nowym, mniej lub bardziej skorumpowanym, mniej lub bardziej autorytarnym. Wśród wszystkich innych wyzwań, przed którymi stoi ludzkość, obecna pandemia potwierdziła, że państwo i kapitalizm nie działają, gdy chodzi o potrzebę solidarności. To całe społeczeństwo musi zmienić się w kierunku równości i wolności, a anarchizm jest bardziej niż kiedykolwiek opcją, którą proponujemy, aby to osiągnąć.

Komisja Stosunków MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ANARCHISTÓW (IAF/IFA)

# Wywiad "Aktualizacja informacji o sytuacji na Białorusi" z 20 listopada w A-Radio Berlin

A-Radio: A więc po raz kolejny rozmawiamy z Marią z Mińska na Białorusi. Pod koniec sierpnia rozmawialiśmy o powstaniu na Białorusi. Teraz po pierwsze dziękujemy za poświęcenie nam czasu na rozmowę i tak, chcieliśmy ponownie uzyskać aktualne informacje na temat obecnej sytuacji na Białorusi, więc może zaczniesz od przybliżenia nam, jaka jest obecna sytuacja.

Swix: Minęły już prawie trzy miesiące, odkąd ostatni raz rozmawialiśmy na ten temat. Myślę, że po prostu wyliczę najbardziej widoczne wydarzenia i zmiany w podejściu zarówno protestujących, jak i państwa.

A więc, po pierwsze, należy wspomnieć, że protesty są nadal, że tak powiem, pokojowe. Więc ludzie nadal protestują w każdą niedzielę, i o ile w pierwszym miesiącu protestów prawie nikt nie został zatrzymany na protestach, to później coraz więcej osób zaczęło być zatrzymywanych zaraz po proteście lub nawet w ciągu tygodnia. Tak więc policja zmieniła taktykę i zaczęła tworzyć atmosferę strachu. Wcześniej ludzie bali się, że zostaną zatrzymani po proteście, kiedy wychodzili, ale to było w porządku, bo wiesz, czego możesz się spodziewać, prawda? Ale potem zdecydowali się stworzyć kampanię zastraszania i to, co zaczęli robić, to identyfikować ludzi, myślę, że używali wielu technik inwigilacji lub kamer, więc właściwie nie zatrzymywali ludzi na proteście, ale nagrywali ich na wideo, lub używali zdjęć z mediów informacyjnych, a potem identyfikowali ludzi i przychodzili po nich z trzema osobami, trzema policjantami, i to byli ludzie w zwykłych ubraniach, więc ludzie byli zatrzymywani w miejscu pracy, lub pod drzwiami mieszkania, w którym mieszkali. Więc oni próbowali stworzyć atmosferę, że każdy człowiek zostanie zatrzymany. Teraz czy później przyjdą po każdego. I myślę, że to trochę zadziałało, ponieważ wielu ludzi zaczęło czuć się bardzo niebezpiecznie, ponieważ bali się, zwłaszcza ci, którzy zostali zatrzymani, a następnie aresztowani za wykroczenia administracyjne, bali się później wychodzić z domu, ponieważ bali się, że przyjdą po nich policjanci, więc myślę, że prawdopodobnie zatrzymali w ten sposób może kilkaset osób, a następnie ludzie rozpowszechniali wiadomości, że to się im przytrafiło, więc krewni zaczęli się bać, i tak dalej, i tak dalej. Myślę więc, że do pewnego stopnia to zadziałało i powstrzymało niektórych ludzi przed przyłączeniem się do protestów.

Kolejną taktyką było to, że zaczęli atakować adminów lokalnych czatów. Tak jak mówiłam wcześniej, w poprzednim nagraniu, wiele działań jest organizowanych i koordynowanych na Telegramie, a ludzie są zorganizowani w czaty, i oczywiście są admini, którzy są, po prostu, patrząc na to, co dzieje się na czacie, i czasami są to jednocześnie aktywni ludzie w okolicy, ale czasami nie, czasami są to po prostu ludzie, którzy stworzyli chat w pierwszej kolejności i po prostu śledzą wiadomości. Ale ostatnio miała miejsce fala aresztowań ludzi, których zidentyfikowano jako adminów, i ponownie tworzą oni atmosferę, że wiedzą wszystko, przyjdą po każdego, i w zasadzie to, co robią, to teraz przejmują lokalne czaty dzielnicowe, szczególnie przed masowymi protestami, więc próbują uniemożliwić ludziom koordynację i uzgodnienie, gdzie zaczną protestować, gdzie się zbiorą i tak dalej. Ogólnie rzecz biorąc, powiedziałbym, że wielu ludzi od samego początku postrzegało protesty jako formę - mówiąc o protestach, mam na myśli masowe wiece w niedziele, na które przychodziły setki tysięcy ludzi. Tak więc wielu ludzi postrzegało to jako sposób na terapię. Więc w zasadzie przychodzisz tam, widzisz, że jest dużo ludzi, cieszysz się, że jesteś razem, cieszysz się, że możesz pokazać swoje niezadowolenie, ale nic więcej. Ludzie nie mieli zamiaru niczego żądać, a wręcz unikali konfrontacji z policją, więc kiedy tylko widzieli policję, odwracali się zamiast próbować ją sprowokować, albo próbować przedostać się przez łańcuch policji. I myślę, że odniosło to sukces, ponieważ pierwsze protesty, pierwsze wiece, nie zostały rozbite, nie zostały rozpędzone przez policję i dlatego wielu ludzi uznało to za sposób na zbiorową terapię, a gdy tylko stało się to dla nich bardziej stresujące niż radosne, wielu ludzi przestało chodzić i myślę, że teraz możemy zaobserwować spadek uczestnictwa w wiecach. Nadal wiele osób idzie, ale taktyka policji polega teraz na tym, żeby za wszelką cenę uniemożliwić ludziom gromadzenie się w jednym miejscu. I myślę, że to były dwie niedziele z rzędu, kiedy ludzie byli naprawdę zdemoralizowani i zdemotywowani, ponieważ nie mogli się zebrać i było wiele osób zatrzymanych, a dopiero w zeszłym tygodniu był kolejny eksperyment, że zdecydowano się nie robić centralnego wieceu, ale raczej dziesiątki zdecentralizowanych wieców, zaczynając od dzielnic. I myślę, że to był bardzo fajny eksperyment i ludziom się podobało, ponieważ zamiast próbować być i spotkać się w jednym miejscu w centrum miasta, wielu ludzi zbierało się w swoich dzielnicach, a potem szli razem w jednej rzece, w jednym strumieniu ludzi i po prostu maszerowali w swojej dzielnicy, albo maszerowali w kierunku centralnej części swojej dzielnicy na przykład. To działo się w całym Mińsku, więc policjanci nie wiedzieli, jak zareagować, i chyba po raz pierwszy ludzie zaczęli starać się nie uciekać na widok policjantów, i to było coś, co złamało mentalność policjantów, bo nagle ludzie przestali przed nimi uciekać, stali i bronili tych, którzy zostali zatrzymani. Myślę więc, że wszystkim podobała się ostatnia niedziela i prawdopodobnie w najbliższą niedzielę będzie to ta sama taktyka, że ludzie zaczną w swoich dzielnicach i będą maszerować, próbując rozproszyć uwagę policjantów i uniemożliwić im przebywanie w jednym miejscu, co jest bardzo potężne. Spodziewam się jednak, że policjanci również wykorzystają ten tydzień na odpowiednie plany i najprawdopodobniej spróbują wprowadzić pewne zmiany w swojej taktyce, aby tym razem zapobiec gromadzeniu się ludzi w swoich dzielnicach. Zobaczmy, co się stanie.

Kolejny problem, który wstrząsnął społeczeństwem kilka tygodni temu, chyba 12 listopada. Pojawiła się informacja o śmierci jednego protestującego, a stało się to w ten sposób, że ostatnio władze zaczęły wspierać tworzenie konkretnych grup ludzi, którzy z pomocą policji przychodzili do dzielnic i niszczyli symbole protestujących, przeszkadzali w ich spotkaniach itd. A więc to są ludzie, którzy mieszkają w Mińsku, ale są zwolennikami reżimu i są wspierani przez policję w robieniu wszystkiego, co chcą. W tym również atakują ludzi fizycznie, atakują fizycznie swoich sąsiadów, i to właśnie się stało. Więc w jednej dzielnicy coś się działo, i ludzie, widzieli kilka osób, które niszczyły coś na podwórku, i jeden człowiek, wyszedł z domu i poszedł zobaczyć, co się dzieje, i próbował im przeszkodzić, i doszło do bójki, i podczas tej bójki zatrzymali go, i oddali tego człowieka na policję, a później ten człowiek zmarł, następnego dnia zmarł, ponieważ otrzymał pewne obrażenia, które doprowadziły do śmierci. I oczywiście wszyscy ci ludzie byli zamaskowani, i nie wiemy, kim byli ci policjanci, którzy uderzyli go tak mocno, że nie mógł przeżyć, i w zasadzie ten facet umarł tylko dlatego, że wyszedł zobaczyć, co się dzieje na podwórku. Zginął nawet nie od gumowej kuli czy czegośkolwiek innego, więc zrobili to ludzie, którzy wspierają reżim. I myślę, że to była duża fala wyrzutów sumienia i gniewu ze strony ludzi, a jednocześnie było to bardzo smutne, wielu ludzi zdało sobie sprawę, że mogą zostać zabici nawet na podwórku i nikt się tym nie zajmie, nikt nie zostanie ukarany. Ale jednocześnie ten moment był też momentem, kiedy ludzie zdali sobie sprawę, że nie mogą już wspierać reżimu, nie mogą już uczestniczyć w tym, co się dzieje, nawet jeśli gdzieś pracowali. Wielu robotników organizuje obecnie strajki, a mówiąc wielu, nie mam na myśli tego, że organizują oni strajki w ramach akcji zbiorowych. To się dzieje bardziej indywidualnie, ale każdego dnia jest około 3-5 osób, które indywidualnie ogłaszają strajki, gdziekolwiek pracują, i wszyscy oni żądają odejścia Łukaszenki, więźniów politycznych, zaprzestania przemocy w kraju, a także znalezienia tych, którzy tę przemoc wywołali. I nie wiem, czy jest to coś, co naprawdę wpływa na państwo, najprawdopodobniej jest to tylko indywidualna akcja ludzi, którzy nie mogą już być częścią tego państwa, ale jednocześnie miło, że ludzie zaczęli to robić, zamiast po prostu milczeć i być zwalnianymi. Najpierw zapowiadają te strajki. I w niektórych fabrykach jest sporo osób, które to ogłosiły. W tym kolejarze, niektóre największe fabryki też. Inną grupą, która w tej chwili bardzo dużo protestuje, są pracownicy medyczni. Ponieważ to oni jako pierwsi zaczęli mówić o przemocy, zaczęli publikować informacje o rzeczywistych obrażeniach, jakie odnieśli ludzie, oraz o tym, że policjanci grozili im za ujawnienie tych informacji lub za pomoc zatrzymanym protestującym. To oni również ujawnili informacje o zabitym facecie, o którym mówiłem. Tak więc w tej chwili jeden lekarz jest oczywiście przetrzymywany w więzieniu KGB za ujawnienie informacji medycznych, które mają być tajne. I w zasadzie wielu pracowników medycznych, a teraz także, ponieważ nie mogą ogłosić strajku, próbują przeprowadzać akcje solidarnościowe, codziennie pojawiają się jakieś obrazy tego, co dzieje się w niektórych szpitalach. Wraz z nową falą Covida ludzie ci są również atakowani, ponieważ muszą pracować bardzo długo i zaczęli również kwestionować liczby, które władze podały do publicznej wiadomości. Bo oczywiście, tak jak poprzednim razem, władze twierdziły, że sytuacja jest pod kontrolą i nie jest tak sza-

lona jak na przykład w innych krajach. Ale wyciekły niektóre prawdziwe liczby i okazało się, że pandemia jest także u nas.

A-Radio: Więc to była liczba przypadków, przypadków Covida?

Swix: Tak, liczba przypadków lub liczba zgonów. Albo informacje o tym, co się dzieje w szpitalach Covid i tak dalej.

A-Radio: Ok. Wielkie dzięki za tę skondensowaną informację. Ostatnim razem na początku powstania wspominałaś, że ważne jest, aby protest był rozproszony, a nie tylko w Mińsku, jak to było w poprzednich latach. Jak teraz wygląda sytuacja na terenach wiejskich? Czy protesty tam przycichły?

Swix: Niestety, to już prawie zanikło, ponieważ w mniejszych miastach represje są ostrzejsze. Nie ma tam tylu ludzi, co w Mińsku, nie są oni tak skoncentrowani i miejscowa policja może łatwo zidentyfikować ludzi, którzy są aktywni. W tej chwili prawie w żadnym mieście nie ma niedzielного wiecu, mam na myśli miasta wojewódzkie, więc w zasadzie wiele osób pewnie nawet przyjeżdża do Mińska protestować, ale zawsze jest jakaś informacja o małym proteście solidarnościowym, który odbywa się tu i tam, albo jakieś zdjęcie ludzi machających flagą czy coś w tym stylu. Więc ludzie tam są, ale boją się otwarcie pokazywać swoją działalność. I myślę, że w zasadzie jest to trochę kontrowersyjne, że mają nadzieję, że Mińsk zmieni sytuację, a Mińsk zawsze, to znaczy mieszkańcy Mińska zawsze mówią, że hej, potrzebujemy obszarów regionalnych, aby zabrać część policji. Policjanci są teraz skoncentrowani w Mińsku, ponieważ regiony nie protestują. I w zasadzie zawsze jest wezwanie, żeby regiony też się podniosły, jeśli mogą, ale wygląda na to, że to się nie dzieje. Ogólnie rzecz biorąc, powiedziałbym, że w tej chwili protest jest napędzany przez ruch dzielnicowy, a w regionach ruch dzielnicowy prawdopodobnie nie jest tak rozpowszechniony, nie miał wystarczająco dużo czasu, by się odpowiednio uformować, a teraz policjantom naprawdę łatwo jest go rozbić, w przeciwieństwie do Mińska, gdzie próbowali rozbić dzielnice i aresztują wielu muzyków, którzy przychodzą wspierać koncerty dzielnicowe, lub ludzi, którzy prowadzą wykłady, tak jak wszystkich, którzy są w pewnym stopniu pomocni, oni zostali represjonowani.

A-Radio: Wspomniałaś o zmianie taktyki, o bardziej zdecentralizowanych marszach. Również o represjach w sferze cyfrowej, organizacyjnej, gdzie represjonowani są administratorzy Telegramu. Czy teraz, gdy administratorzy Telegramu zostali zatrzymani, również w tej sferze nastąpiła jakaś zmiana z wykorzystaniem technologii, czy sądzisz, że można już zauważyć jakieś zmiany?

Swix: Nie jestem pewna, myślę, że wszyscy nadal trzymają się Telegrama, ponieważ łączy on w sobie czytanie wiadomości, wymianę informacji i czaty. Więc w zasadzie jeśli przejdziesz na inny komunikator, nadal będziesz potrzebował Telegrama, aby zobaczyć, co się dzieje, ponieważ wszyscy się tam wymieniają. Więc na razie to tylko informacja o tym, jak chronić swoją prywatność na Telegramie na tyle, na ile się da. Jak chronić bezpieczeństwo i ochronę adminów i tak dalej. Powstało kilka nowych aplikacji, które są teraz testowane. Jedna z nich służy do monitorowania pozycji policjantów i pozycji tłumów na marszach, i zasadniczo działa zarówno z internetem, ale kiedy nie masz internetu, mogą wysłać ci kilka tokenów przez sms lub bluetooth, więc zasadniczo ludzie mogą pobrać tokeny i zobaczyć,

co dokładnie się dzieje. Ale z tego co słyszałem, nie jest to zbyt pomocne, kiedy policjanci poruszają się bardzo szybko, oczywiście nie mogą wyprodukować tak wielu tokenów, więc w zasadzie jest to pomocne tylko do zobaczenia, na przykład, blokad, lub gdzie znajdują się tłumy, i tak dalej. Więc ludzie stosują niektóre taktyki, ale w tej chwili, to w zasadzie, ludzie nadal korzystają z połączenia telefonicznego, bo to nie jest wyłączone. Ponieważ na każdym rajdzie internet mobilny jest wyłączany, ale połączenie mobilne nie. Więc w ten sposób, prawdopodobnie, zawsze ktoś jest w domu, używając stałego internetu, jak telefon stacjonarny, i przegląda wiadomości, a następnie dzwoni do kogoś, kto jest na marszu, aby poinformować o tym, co się dzieje.

A-Radio: Rozumiem. Więc od poniedziałku jesteśmy w tygodniu solidarności z anarchistami i antyfaszystami na Białorusi. Czy możesz powiedzieć coś na ten temat?

Swix: Tak więc zasadniczo, myślę, że w ciągu ostatniego miesiąca miała miejsce duża fala represji przeciwko anarchistom, a kilka grup ludzi zostało zatrzymanych. Tak więc były cztery osoby, którym nadano etykietę białoruskich partyzantów, ponieważ zostali zatrzymani w lesie, a teraz są oskarżeni o posiadanie broni i podpalenie niektórych budynków policji lub prokuratury w regionie, a ci ludzie są zatrzymani, i tak, minął prawie miesiąc odkąd są w więzieniu, a teraz są oskarżeni o terroryzm. Inna osoba, na przykład popularny lokalnie bloger, został zatrzymany dziesięć dni temu, a dzisiaj ukazał się artykuł opisujący sposób, w jaki był torturowany, ponieważ chciano uzyskać dostęp do jego komputera. Więc w zasadzie grozi mu kolejny zarzut organizowania masowych zamieszek czy coś w tym stylu. I coraz więcej ludzi jest aresztowanych na krótszy czas, jak przestępstwa administracyjne, a niektórzy nawet nie wychodzą na wolność, jak ludzie spędzają piętnaście dni w więzieniu, a potem składają na nich kolejny raport, twierdząc, że uczestniczyli w tej czy innej akcji. A niektórzy spędzają w areszcie miesiąc lub więcej. A także dlatego, że wielu ludzi jest teraz chorych, lub choruje na Covid, jest to również coś, co uniemożliwia ludziom uczestnictwo, w tym anarchistom. Powiedziałbym więc, że tak jak dla całego społeczeństwa, dla anarchistów staje się to coraz trudniejsze, aby pozostać silnym, masowym i licznym, i dlatego jest wezwanie do tygodnia solidarności, a ludzie mogą zrobić jakieś wydarzenia lub protesty w celu wsparcia anarchistów i antyfaszystów na Białorusi, lub mogą ewentualnie wysłać trochę pieniędzy dla ABC. Jest też inny osobny apel, który, jak sądzę, zakończy się wkrótce, za trzy dni od dzisiaj. Jest to kampania crowdfundingowa na rzecz pewnych aktywistycznych rzeczy dla anarchistów na Białorusi, aby wesprzeć ich udział w proteście, ponieważ wciąż potrzebne są bezpieczne mieszkania, miejsca, gdzie ludzie mogliby się ukryć, lub gdzie ludzie mogliby opuścić pracę lub studia, aby być nadal aktywnymi w ruchu. Więc to wszystko potrzebuje pieniędzy, i zasadniczo ludzie są bardzo mile widziani jako darczyńcy.

A-Radio: Ok, dzięki. Kampania crowdfundingowa, o której wspominałeś jest na Firefund. Zamieścimy wszystkie linki do ABC i do Firefund. Czy istnieją inne rodzaje solidarności, które chciałbyś zobaczyć np. w Niemczech lub na świecie?

Swix: Cóż, myślę, że generalnie jest wiele osób, które potencjalnie muszą pozostać z dala od kraju przez jakiś czas lub może na zawsze, z powodu represji, lub dlatego, że po prostu nie mogą pozostać emocjonalnie, lub nie mogą naprawdę przetrwać czterech miesięcy ak-

tywnego protestu, więc to jest ten moment, kiedy czasami ludzie potrzebują bezpiecznego zakwaterowania, gdzieś w Europie na przykład. Albo potrzebowaliby może jakiejś pomocy w uzyskaniu azylu czy czegoś takiego, ale niestety nie można tego opublikować, ale generalnie jeżeli macie takie możliwości albo jesteście zainteresowani pomocą, to pewnie można by się też skontaktować z ABC Belarus i może jest jakieś wsparcie, którego moglibyście udzielić.

A-Radio: Ok, wielkie dzięki. Czy jest jakiś inny temat, który chciałbyś poruszyć, a o który nie zapytałem?

Swix: Cóż, nie bardzo. Powiedziałbym tylko, że to się zmienia, sytuacja zmienia się każdego dnia. Czasami ma się wrażenie, że to już koniec, a czasami, że nadchodzą najczarniejsze czasy. Następnego dnia ktoś robi coś fajnego i ludzie znów nabierają motywacji, a tak naprawdę nie wiadomo, co się stanie. To może być to samo, co stało się w Egipcie czy Wenezueli, gdzie prezydent po prostu nie wychodzi, nawet gdy ludność nie ma prądu czy podstawowych dostaw. I wygląda na to, że taka sytuacja czy taki kontekst może być możliwy również dla Białorusi. Jednocześnie, co oczywiste, politycznie widzimy, że próbują oni, walczą o uwagę, o wizerunek medialny, aby nadal podsycać swoją legitymizację. I na razie tworzą jakby przestrzeń dialogu wewnątrz kraju, władze zapraszają ludzi do udziału w dialogu, aby stworzyć rodzaj zbiorowego poglądu na to, jak kraj mógłby funkcjonować. Ale oczywiście wszyscy w swoich umysłach bojkotują to, a Łukaszenko wykorzystuje teraz niektórych więźniów politycznych, których uwolnił specjalnie do tej kampanii. Więc ci ludzie zaczęli wspierać Łukaszenkę i udawać, że są demokratycznymi postaciami i że są zaangażowani w dialog z Łukaszenką, i zaczęli mówić o reformie konstytucyjnej, a także o uwolnieniu więźniów politycznych, ale to znowu może być gra, więc nigdy nie wiemy, co się wydarzy. Wygląda więc na to, że tak jak powiedziałem, kiedy tylko ludzie przestaną atakować, albo przestaną protestować, reżim połknie wszystko. I myślę, że w tej chwili wszyscy, tak jak obie strony, rozumieją, że albo oni, albo druga strona, i dlatego ten konflikt staje się bardziej emocjonalny i właściwie bardziej osobisty, ponieważ dla wielu policjantów staje się on teraz bardziej osobisty. Chcą, żeby Łukaszenko pozostał u władzy, bo wiedzą, że jeśli on odejdzie, to oni wszyscy będą prześladowani. I oczywiście policjanci traktują to bardzo poważnie i bardzo osobiście. Zobaczmy, co się stanie, na razie to jeszcze nie koniec!

A-Radio: To dobry punkt, o którym wspominasz, jak instrumenty represji są inwestowane w utrzymanie reżimu. W każdym razie, wielkie dzięki i tak, dużo solidarności i energii dla was wszystkich i waszych towarzyszy, i mam nadzieję, że będziemy mogli pozostać w kontakcie i otrzymywać nowe aktualizacje, i dzięki.

Swix: Ok, Dzięki.

# Przegląd represji wobec anarchistów i antyfaszystów na Białorusi w 2020 r.

## Zima

Zima rozpoczęła się od zakończenia postępowania karnego przeciwko anarchiście G.A.<sup>1</sup> z artykułu 341 Kodeksu Karnego (profanacja budynków i uszkodzenie mienia), który wcześniej był podejrzany o narysowanie grafiki przeciwko Igrzyskom Europejskim, które odbywały się na Białorusi w dniach 21-30 czerwca 2019 roku).

12 lutego

w Savetskim sądzie rejonowym zapadł wyrok w sprawie Iwana Komara i Mikity Jemielianau, oskarżonych o obrzucenie mińskiego sądu farbą i atak koktajlem Mołotowa na SIZO-1 w Mińsku. Obaj otrzymali ten sam wyrok - 7 lat więzienia. Jednak w trakcie rewizji sprawy wyroki zostały zmniejszone: Nikita Jemielianow - do 4 lat więzienia, Iwan Komar - do 3,5 roku więzienia.<sup>2</sup>

21 lutego

bloger Andrey Voynich został ukarany grzywną w wysokości 450 euro za ekstremistyczne hasło w domu<sup>3</sup> uchwycone na nagraniu wideo. Voynich uważa, że jego oskarżenie było spowodowane tym, że jest aktywistą "Europejskiej Białorusi", ponieważ tag był tam od lat i nikt się nim nie interesował.

23 lutego

anarchista Sergiusz Romanow otrzymał trzecie naruszenie nadzoru prewencyjnego za przebywanie w kawiarni, w której sprzedawany jest alkohol. Dla przypomnienia, Romanow wyszedł na wolność w lipcu 2019 roku, sąd nakazał zastosować wobec niego ograniczenia w postaci nadzoru prewencyjnego, takie jak zakaz opuszczania miasta i zmiany miejsca zamieszkania, zakaz odwiedzania barów, restauracji, sklepów i innych miejsc, w których sprzedaje się alkohol w szklankach, zakaz opuszczania miejsca zamieszkania w godzinach 22.00-6.00 bez uzasadnionego powodu, obowiązek zgłaszania się na posterunek policji raz w tygodniu. Siergiej był pewien, że wkrótce zostanie mu postawiony zarzut z artykułu 421 Kodeksu Karnego (Nieprzestrzeganie wymogów nadzoru prewencyjnego), za co może

---

<sup>1</sup> abc-belarus.org

<sup>2</sup> abc-belarus.org

<sup>3</sup> (abc-belarus.org)



zostać aresztowany lub wysłany do kolonii na okres do roku. Wtedy nie rozpoczęli sprawy,<sup>4</sup> ale rozpoczęli ją 1 czerwca, zatrzymując anarchystę w drodze z domu.<sup>5</sup>

## Wiosna

19 marca

Anarchista i bloger Mikołaj Dziadok został zatrzymany. Wobec anarchisty sporządzono protokół z art. 17.1 Kodeksu Administracyjnego, rzekomo za tag "Gliniarze to szumowiny" na ścianie akademika, który pojawił się 3 lutego. Rezultat - Mikołaj jest wolny, a materiały sprawy zostały zwrócone do komendy policji. Dziadok nie mógł fizycznie wykonać napisu w Mińsku, gdyż 3 lutego przekraczał granicę w Terespolu-Brześciu.<sup>6</sup>

Na początku maja

na wolność wyszedł Vadzim Boiko, członek ruchu antyfaszystowskiego, skazany na 4 lata więzienia w słynnej "sprawie antyfaszystowskiej".<sup>7</sup>

7 maja

anarchista Nikita Emelianov został wysłany na miesiąc do więzienia za naruszenie reżimu, a 29 maja Nikita został przeniesiony do reżimu więziennego w więzieniu w Mohylewie.<sup>8</sup>

## Lato

Na początku lipca

anarchista Dmitriy Polienko został oskarżony o znieważenie policjanta. Sprawa została później przekwalifikowana na administracyjną. Wcześniej został on skazany na 15 dni aresztu z artykułu 23.34 Kodeksu Administracyjnego (nawoływanie do organizacji lub przeprowadzenia niesankcjonowanej imprezy) za zamieszczenie zdjęcia z garnkiem: walenie w garnki o określonych porach jest formą solidarności z więźniami politycznymi. Z sali sądowej Polienko został wyprowadzony pod eskortą, w jego domu przeprowadzono rewizję<sup>9</sup>.

Również na początku lipca

na więźnia politycznego Nikitę Emelianova nadal wywierano presję w więzieniu: kilkakrotnie umieszczano go w celi izolacyjnej. Klasyczne naruszenia - naruszenie mundurów (kiedy było gorąco), kurz na kratkach.

25 lipca

---

<sup>4</sup> abc-belarus.org

<sup>5</sup> abc-belarus.org

<sup>6</sup> abc-belarus.org

<sup>7</sup> abc-belarus.org

<sup>8</sup> abc-belarus.org

<sup>9</sup> telegra.ph

aktywista anarchistyczny Dmitrij Polienko został zwolniony po 15 dniach aresztu. Wcześniej informowano, że aktywista otrzymał jeszcze dwie 15-dniowe kary, a w sumie będzie musiał odbyć 45 dni aresztu i wyjść na wolność nie wcześniej niż 23 sierpnia.

27 lipca

został zatrzymany w milicji, gdzie poddał się regularnym badaniom, nakazanym przez regulamin aresztu domowego, i został skierowany do odbycia kolejnej 15-dniowej kary<sup>10</sup>.

6 sierpnia

rozpoczęły się prewencyjne zatrzymania anarchistów -<sup>11</sup> aktywiści anarchistyczni Nikita Selivonik i Vladislav Abazovik zostali zatrzymani w pracy. Przed domem trzeciego z aktywistów pojawili się mężczyźni w cywilnych ubraniach, na podwórzu zaparkowany był minibus, a przez telefon otrzymywano wezwania z lokalnego wydziału policji do przyjazdu i podpisania nieznanych wyjaśnień. 8 sierpnia anarchiści Vladislav Abazovik i Mikita Selivonik otrzymali odpowiednio 15 i 10 dni aresztu.

Poinformowano również, że policja przysłała do miejsca zamieszkania antyfaszysty Vadzima Boiko, który został zwolniony w kwietniu.

W Brześciu pod wieczór zatrzymano Aleksandra i Dzmityrija Kozliańko. Milicja wezwała ich w cywilu i zabrała braci, nie wyjaśniając niczego ich matce. Później Dzmityri został zwolniony, ale Aleksander nie. Skazano go na 5 dni aresztu za rzekome utrudnianie wyborów w charakterze obserwatora publicznego. Sasza nie został zwolniony w terminie, ale przetrzymywano go jeszcze przez dwa dni bez procesu i wypuszczono dopiero 14 sierpnia. Po wyjściu na wolność został wezwany do sądu 28 sierpnia, gdzie musiał "ratyfikować" dodatkowy dzień, który odsiedział. Kiedy stawił się w sądzie na wezwanie, okazało się, że sąd nie otrzymał sprawy.<sup>12</sup>

Dmitri Kozlyanka złożył skargę do Komitetu Śledczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego za napaść na funkcjonariusza policji. Próbowano również podłożyć mu narkotyki, ale bezskutecznie.<sup>13</sup> Dopiero na początku grudnia dowiedzieliśmy się, że sprawa karna przeciwko Dimie została odrzucona.

Dotarły do nas również informacje o zwiększonym zainteresowaniu miejscem pobytu kilku działaczy z Baranowicz.

Policjanci w Homlu zadzwonili do rodziców anarchisty Siergieja Romanowa i próbowali wezwać całą trójkę na rozmowę, ale ci odmówili rozmowy z nimi bez wezwania. O godz. 22.15 6 sierpnia wezwanie zostało dostarczone Ramanowowi osobiście przez jednego z funkcjonariuszy. 7 sierpnia o godz. 7.00 został wezwany na postępowanie w sprawie administracyjnej. 7 sierpnia o godz. 6.40 policjanci sami odebrali go z domu i przywieźli do komendy policji, gdzie sporządzili dwa raporty, jeden za niestawienie się na wezwanie, a drugi za naruszenie art. 23.4 (opór wobec policjanta). W dniu 8 sierpnia został skazany na pięć dni aresztu administracyjnego.

8 sierpnia

---

<sup>10</sup> abc-belarus.org

<sup>11</sup> abc-belarus.org

<sup>12</sup> abc-belarus.org

<sup>13</sup> abc-belarus.org

około godziny 13:00 policja wtargnęła do mieszkania, w którym mieszkał Mikołaj Działok i jego partner. Samego anarchisty nie było w mieszkaniu. Zabrano dwa komputery i telefon. Przeszukanie było prowadzone w ramach sprawy karnej za wpisy na Facebooku.

9 sierpnia

w Baranowiczach zatrzymano sześciu anarchistów. Dostali oni od 7 do 15 dni aresztu, później 10 sierpnia zatrzymano jeszcze jedną osobę i wypuszczono ją na wolność za karą grzywny.

10 sierpnia

Anarchista Paweł Sadowski zaginął w Mińsku, jak się później dowiedzieliśmy - został zabrany z pracy przez policjantów. Okazało się, że został skazany na 3 dni aresztu i grzywnę.

12 sierpnia

w Mińsku zatrzymano Aleksandra Franckiewicza<sup>14</sup> i Akihiro Gajewskiego-Khanadę. Zostali oni oskarżeni o organizowanie masowych zamieszek i umieszczeni w areszcie tymczasowym. Pod koniec sierpnia okazało się, że działacze byli bici i torturowani w areszcie KGB.

12 sierpnia

zatrzymano Iwana Krasowskiego, później okazało się, że został on ciężko pobity, przez długi czas przebywał w szpitalu i poruszał się na wózku inwalidzkim. 24 września został ponownie zatrzymany i przewieziony do aresztu śledczego pod zarzutem rozruchów.

13 sierpnia

towarzysze z Grodna nawiązali kontakt i poinformowali, że w ciągu ostatnich dni zatrzymano co najmniej 8 członków ruchu antyfaszystowskiego.

W Homlu odbył się kolejny proces w sprawie anarchisty Siergieja Romanowa. Otrzymał on kolejne 10 dni aresztu.

21 sierpnia

Brześć, Po zwolnieniu prawie wszystkich więźniów administracyjnych w areszcie śledczym pozostało 28 osób. Wśród nich byli antyfaszyści Roman K. i Andriej Marach. Po zatrzymaniu Roman został skazany na 15 dni aresztu, a Andriej - na 12.<sup>15</sup>

22 sierpnia

anarchiści i antyfaszyści zostali zatrzymani po demonstracji w Grodnie. Młodzi ludzie zostali przewiezieni nieoznakowanym mikrobusem. Sporządzono dla nich protokoły administracyjne. Zatrzymani: Igor Banczer, Maksymilian Krivets, Artur Kurshakov, Aliaksej Pauk. Banczer dostał 10 dni, pozostali - 7 dni.<sup>16</sup>

22 sierpnia

po godz. 19.00 na Placu Zwycięstwa wspólnicy dyktatorskiej władzy z Centralnego Wydziału Spraw Wewnętrznych zatrzymali dwóch młodych mężczyzn: Pawła Torochina i Jau-

---

<sup>14</sup> ABC-Białoruś udziela krytycznego wsparcia Frantskevichowi za jego wielokrotne próby wpływania na innych członków ruchu anarchistycznego na Białorusi i Ukrainie poprzez przemoc, jak również za oszukiwanie swoich towarzyszy, w tym w kwestiach finansowych.

<sup>15</sup> abc-belarus.org

<sup>16</sup> abc-belarus.org

hena Borodzko. Rozdawali oni ulotki o treści anarchistycznej. Paweł Torochin dostał 3 dni, a Jauhen Barodka - 5 dni.

24 i 25 sierpnia

w Baranowiczach kilku uczestników akcji protestacyjnej zostało zatrzymanych i przewiezionych do wydziału policji. Wszyscy zatrzymani mieli sporządzone doniesienia o udziale w nieusankcjonowanym wydarzeniu, niektórym z nich podano datę i godzinę przesłuchania. Policjanci próbowali z nimi rozmawiać i dowiedzieć się, kto ich zaprosił na wiec, czy zapłacono im pieniądze i zaproponowano współpracę. Po rozmowie wszyscy zostali zwolnieni, ale później otrzymali mandaty w wysokości od 10 do 50 euro.

## Jesień

1 września

w Mińsku zatrzymano trzech anarchistów: Sergiusza Niewdacha, Ilję Sieńko i Sergiusza Sasunkiewicza. Według relacji towarzyszy, Ilja został dotkliwie pobity przez policjantów. Wszyscy dostali po 15 dni aresztu. Jego historię można przeczytać tutaj.<sup>17</sup>

8 września

anarchista Artem Solovyuk został skazany na 8 dni aresztu. Został on zatrzymany po Marszu Jedności.

10 września

w Brześciu odbył się proces Aliksandra Kozlyanki. Został ukarany grzywną w wysokości 100 euro, rzekomo za nieposłuszeństwo wobec funkcjonariusza policji.

11 września

do biura anarchistycznej spółdzielni "Listovka" przyszły 3 osoby z wydziału ds. przestępstw gospodarczych. Przeprowadzili "inspekcję" bez protokołu z kamerą. Zażądali pokazania nielegalnych efektów, ale nie oglądali gotowych produktów. Jeden ze świniopasów powiedział: "Myślcie z głową, macie skargę, że macie tu górę zakazanych ulotek".

13 września

podczas protestów w Mińsku zatrzymano kilku anarchistów. Szli oni w tłumie z transparentem "□ Jutro nie może być tak jak dziś □" i rozdawali ulotki. Zatrzymani zostali później zwolnieni, jedna z dziewczyn została ukarana grzywną.

15 września

w Grodnie anarchista i antyfaszysta Igor Bancer został zatrzymany za występ przed budynkiem sądu i zwolniony kilka godzin później.

17 września

zatrzymano anarchistę Dmitrija Polienko -<sup>18</sup> otrzymał 5 dni aresztu. Operacją zajmowali się "aktywiści" GUBOPiK-u.

29 września

---

<sup>17</sup> spring96.org

<sup>18</sup> abc-belarus.org

okazało się, że wobec aktywisty Dymitra Polienki zastosowano amnestię - został on zwolniony z odbywania 14,5-miesięcznego aresztu domowego.

1 października

Paweł Pipko z Baranowicz został zatrzymany za rzekomy udział w wiecu 23 września. Został skazany na 12 dni.

2 października

w Mińsku zatrzymano dwóch członków spółdzielni drukarskiej "Listówka". Jauhen Dyatkouski został zatrzymany rano w biurze, a Konstantin Nesterovich bliżej obiadu. Obaj dostali po 15 dni aresztu.

2 października

zatrzymano anarchistę Andrieja Czepiuka. Po zatrzymaniu jego mieszkanie zostało przeszukane w ramach sprawy masowych zamieszek<sup>19</sup>.

3 października

na wolność wyszedł Światosław Baranowicz, który odsiedział 3 lata więzienia za próbę zapobieżenia zatrzymaniu anarchistów podczas demonstracji 15 marca 2017 roku. Ostatnie pół roku spędził na oddziale izolacyjnym.

Od 4 października

w areszcie śledczym przebywa inny brzeski antyfaszysta Roman Kokhovich. W areszcie śledczym odwiedzili go funkcjonariusze Głównego Wydziału do Walki z Przestępczością Zorganizowaną i przedstawili mu zarzuty dotyczące czterech epizodów. Odbyły się już co najmniej dwa z jego procesów. Dwukrotnie otrzymał 15 dni aresztu. Był sądzony z 23.34 cz. 3, ponieważ był już zatrzymany na tej podstawie w tym roku 9 sierpnia razem z Andrzejem Marachem i obaj zostali aresztowani.

6 października

milicja zatrzymała Marynę Dubinę i skazała ją na 13 dni aresztu.

9 października

antyfaszyści z Brześcia Raman Kokhovich otrzymał 15 dni, a Lesha Chyvikov 200 euro grzywny.

12 października

Masza Shakuro z grupy "Boston Tea Party" i RC "Grazhdanochka" została zatrzymana i dostała 10 dni aresztu z artykułu 23.34.

Po tym, jak wieczorem 12 października ktoś wybił szybę w budynku prokuratury w Baranowiczach, państwo rozpoczęło nowy atak na miejscowych aktywistów.

13 października

przeprowadzono sześć rewizji w domach anarchistów i punków, wcześniej skazanych za udział w protestach. Skonfiskowano komputery, telefony, pendrive'y i inne nośniki danych. Część osób zabrano na przesłuchania, w tym z użyciem poligrafu. [https://t.me/belarus\\_abc/310](https://t.me/belarus_abc/310)

14 października

---

<sup>19</sup> spring96.org

w Baranowiczach przeprowadzono rewizje w domach Yauhena Zhurawskiego i Pavla Pipko.<sup>20</sup>

15 października

w Brześciu zatrzymano Annę i Innę Begal. Przedstawiono im zarzut z art. 293.2 - udział w masowych zamieszkach 10 sierpnia w Brześciu. Zostały zatrzymane o 7 rano i wieczorem po przesłuchaniu przeszukane, podczas którego policjanci szukali ubrań, w których mogły brać udział w protestach. Trzy dni później zostali wypuszczeni na wolność za kaucją.

16 października

anarchista Aleksander Bielów został zatrzymany w pracy i aresztowany na 15 dni za udział w marszu 23 sierpnia.

20 października

został zatrzymany antyfaszysta i muzyk Igor Bancer, któremu postawiono zarzuty z artykułu 339.1 za występ przed radiowozem.

21 października

po południu anarchistka Waleria Hotina została zatrzymana w centrum Mińska i skazana na 15 dni aresztu za udział w marszu 23 sierpnia.

23 października

antyfaszysta Andriej Marach został ponownie zatrzymany w pracy w Brześciu. 26 października odbył się jego proces, sprawa została odesłana do ponownego rozpatrzenia, a działacz został zwolniony do domu w oczekiwaniu na nowe wezwanie. W rezultacie sprawa została wstrzymana.

23 października

anarchiści Alena Dubovik, Mikhail Traulko, Yauhen Rubashko, Ilya Senko i Daria M. zostali zatrzymani w drodze powrotnej z próby. Później zostali skazani na kary od 12 do 15 dni. W areszcie śledczym Ilya zachorował na koklusz.

28 października

Antyfaszysta Michaił Palownikow został zatrzymany w Mińsku 27 października i skazany na karę grzywny.

29 października

o 10 rano policjanci w cywilu przyszli do domu anarchisty Uładzimira Czajki i zabrali go na posterunek policji w Baranowiczach. Tam został zapytany o to, kto przeprowadził "sabotaż" na lokalnej kolei i zaproponowano mu pracę w policji. Po dwóch godzinach został zwolniony. Wcześniej odsiedział 8 dni w więzieniu po zatrzymaniu 9 sierpnia.

29 października

anarchistka Varvara Grinyuk została zatrzymana w Grodnie za samotną pikietę przed uniwersytetem i skazana na karę grzywny. 14 października studentka sztuki i projektowania na Grodzieńskim Uniwersytecie Państwowym im. Janki Kupały została wydalona z uczelni za nieobecności. W dniu wydalenia zgłosiła się na operację, do której przygotowywała się od ponad miesiąca.

W nocy z 29 na 30 października

---

<sup>20</sup> spring96.org

anarchiści Dzmitry Dubovski, Ihar Alinevich, Sergey Romanov i Dzmitry Rezanovich zostali zatrzymani podczas próby przekroczenia białoruskiej granicy. Znalaziono przy nich broń palną, amunicję, granaty i kanistry z gazem. Wszystkim postawiono zarzuty z artykułu 289.2 (terroryzm) i artykułu 295 (nielegalny handel bronią) Kodeksu Karnego.

Teraz wszyscy są przetrzymywani w areszcie śledczym KGB w Mińsku. Są oskarżeni o ataki na obiekty reżimowe w Salihorsku i Mozyrzu.

30 października

zatrzymano osiem osób, które przyszły świętować uwolnienie Aliaksandra Białowa. Podczas zatrzymania świnie użyły gazu pieprzowego. Chłopcy byli bici. Oskarżono ich o zorganizowanie imprezy masowej przed sklepem z falafelami - według policjantów w oczekiwaniu na falafel wykrzykiwali hasła "Żywa Białoruś", "Odejdźcie, "Trybunał". Wszyscy dostali po 15 dni aresztu.

1 listopada

trzech antyfaszystów zostało zatrzymanych w pobliżu domu handlowego "Niemen" w Grodnie, później zostali zwolnieni.

8 listopada

anarchista Denis Moroz został zatrzymany w Belaaziorsku. Został on skazany na 15 dni aresztu. Później skazano także jego matkę, która również była obecna na proteście.<sup>21</sup>

11 listopada

w Bieriozie przeprowadzono co najmniej 4 rewizje w mieszkaniach i domach antyfaszystów i byłych kibiców piłkarskich tego miasta. Co najmniej dwóch chłopaków zostało napadniętych. Wszystkim pokazano nakazy przeszukania na broń palną i materiały wybuchowe. Wszystko zaczęło się po tym, jak dom jednego z policjantów został pomalowany sprayem. Przeszukania przeprowadziła brzeska policja<sup>22</sup>.

11 listopada

został zatrzymany anarchista Mikalai Dziadok. Zarzuca mu się rażące naruszenie porządku publicznego (art. 342) poprzez administrowanie kanałami Mikola i Pramen. Na nagraniu po zatrzymaniu widać, że użyto wobec niego gazu łzawiącego lub pieprzowego, a już w biurze Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych jego szczeka nie poruszała się prawidłowo. Później Dziadok informował o torturach i przemocy stosowanej w celu uzyskania dostępu do jego komputera.

14 listopada

mieli zostać zwolnieni chłopcy zatrzymani 30 października w sklepie z falafelami. Jednak sześciu z ośmiu zatrzymanych dostało dodatkowe zarzuty, rzekomo za udział w marszu 25 października, i dostali kolejne 10-15 dni aresztu. Vladislav Moshchuk rozpoczął strajk głodowy na znak protestu przeciwko powtarzającym się zatrzymaniom.

15 listopada

w Grodnie został zatrzymany antyfaszysta i muzyk Dima Masal. Wielu osobom może on być znany z zespołów Contra La Contra i Bagna.

---

<sup>21</sup> [www.youtube.com](http://www.youtube.com)

<sup>22</sup> [https://t.me/belarus\\_abc/386](https://t.me/belarus_abc/386)

15 listopada

w Mińsku zatrzymano anarchistów Jauchena Rubaszkę i Michaiła Trałkę. Michaił został zwolniony z posterunku policji, ale Jauhen otrzymał 15 dni aresztu z artykułu 23.34. Później Michaił został skazany na kolejne 15 dni.

17 listopada

Kirił P., antyfaszysta i fan MTZ otrzymał 13 dni aresztu za akcję w obronie Placu Przemian 15 listopada<sup>23</sup>.

22 listopada

anarchista Artyom Sołowiej został zatrzymany podczas marszu przeciwko faszyzmowi w Mińsku. Skazano go na 25 dni aresztu.

26 listopada

w ramach sprawy karnej dotyczącej masowych zamieszek w sierpniu został zatrzymany antyfaszysta Denis Zhuk, mieszkaniec Brześcia. Denisowi postawiono zarzut z części 2 artykułu 293 Kodeksu Karnego Republiki Białoruś - udział w masowych zamieszkach.

Od 12 do 17 listopada

Nikita Jemialianau spędził pięć dni w karczerze za "naruszenie munduru".

Genewicz Władysław, antyfaszysta z Mińska, został zatrzymany 30 listopada z art. 342.1 i aresztowany na 2 miesiące. Wcześniej Wład został zatrzymany na marszu 1 listopada, dotkliwie pobity, a następnego dnia ukarany grzywną w wysokości 300 euro. Przeszukano również jego mieszkanie.

13 grudnia

anarchista Gleb V. został zatrzymany podczas akcji protestacyjnej w Mińsku i skazany na 15 dni aresztu administracyjnego.

16 grudnia

anarchista Nikita Emelianau ponownie został wtrącony do izolatki.

Pod koniec grudnia

okazało się, że życie Mikołaja Dziadoka jest zagrożone, jego adwokat nie mógł się do niego dostać przez ponad 10 dni. Teraz Mikołajowi nic nie jest, choć w celi zdarzały się napięte chwile.

W tekście nie są wymienione wszystkie represje, ale tylko te, o których zostaliśmy poinformowani i które mogliśmy opublikować. Jeśli masz jakieś uzupełnienia lub poprawki do tekstu, napisz na adres [belarus\\_abc@riseup.net](mailto:belarus_abc@riseup.net).

---

<sup>23</sup> [https://t.me/belarus\\_abc/401](https://t.me/belarus_abc/401)



# Lista więźniów

Listy wszystkich więźniów politycznych, ich adresy do korespondencji i informacje o nich można znaleźć w tych źródłach:

[abc-belarus.org](http://abc-belarus.org)

[prisoners.spring96.org](http://prisoners.spring96.org)

[www.dissidentby.com](http://www.dissidentby.com)

Mediazona. Belarus ([https://t.me/mediazona\\_by](https://t.me/mediazona_by))

Radio Svaboda – Belarus (<https://t.me/radiosvaboda>)

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Prameń  
Bunt na Białorusi z perspektywy anarchistycznej  
Społeczeństwo, Więźniowie, Chronologia, Wydarzenia  
27 Maj 2021

[theanarchistlibrary.org](http://theanarchistlibrary.org)  
tł. Kszyhó

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)